



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 149 (13442)

Czwartek, 6 sierpnia 1998 r.

cena 1Lt

DZIŚ W NUMERZE:

- * Firma „Schmitz” chętnie weszłaby ze swą produkcją na rynek litewski - str. 1,2
- * Okres letniej przerwy wakacyjnej to możliwość doksztalcenia się dla nauczycieli - str. 4,5
- * Wolniej jedziesz - dłużej żyjesz - str. 8
- * Wojna o zdrowe kobiece piersi - str. 8
- * Koszykarskie Mistrzostwa Świata - str. 9
- * Ustawodawstwo - str. 6,7
- * W warszawskich Łazienkach ma stać pomnik autora „Trylogii” - str. 12

Z inicjatywy Czytelników, Przyjaciół i Sympatyków powstał Fundusz Wspierania „Kuriera Wileńskiego”

Ostatnio nasi Czytelnicy proponowali utworzenie Funduszu Wspierania „Kuriera Wileńskiego”. Zawiadamiamy o jego powstaniu i podajemy nazwiska kolejnych ofiarodawców:

- Helena ALEKSIEJUK, Wilno - 50 Lt
 - Maria i Stanisław ORŁOWSCY, Wilno - 50 Lt
 - Aleksander MARKOWICZ, Wilno - 10 Lt
 - Janina JANULYTE, Wilno - 10 Lt
- Serdecznie dziękujemy.
Chętni pójścia w ich ślady mogą się zgłosić pod adresem redakcji „Kuriera Wileńskiego”:
Laisves pr. 60, 2056 Vilnius,
ew. tel. 42-79-01, 42-79-49.

Na prośbę Czytelników podajemy konto bankowe „KW”, na które można przelać pieniądze:
Lietuvos taupomasis bankas Sostines skyrys
Paszilaicziu Klientu Aptarnavimo poskyris
(LTB Sostines sk. Paszilaicziu KAP)
kodas 60111, sąskaita nr 1129001102
valiutine sąskaita nr 1871006099.



V. Adamkus obejrzał leśnictwa Litwy Wschodniej i Południowej

Prezydent Valdas Adamkus wczoraj ze śmigłowca zlustrował leśnictwa Litwy Wschodniej i Południowej, informuje ELTA.

V. Adamkus zainteresował się tą sprawą w związku z publikacjami prasowymi na temat niekontrolowanych wyrębów lasów, toteż sam postanowił zapoznać się z sytuacją.

Prezydent przeleciał śmigłowcem wojskowym Mi-8 nad rejonami wileńskim, orańskim, wilkomierskim, malackim i święciańskim i stwierdził, że nie odniósł wrażenia, aby lasy były masowo wycinane. Zauważył jednak kilka dużych wyrębów w niektórych masywach leśnych, a ponadto sporo

wysychłych świerków.

Razem z V. Adamkusem śmigłowcem lecieli minister środowiska Algis Czaplikas i wiceminister Iman-tas Lazdinis.

Minister powiedział prezydentowi, że chociaż w Litwie Wschodniej i Południowej są największe w kraju masywy leśne, to jednak większy niekontrolowany wyręb lasu odnotowano w zachodniej części Litwy.

Prezydent skorzystał również z okazji i na krótko się zatrzymał na podbrodzkim poligonie wojskowym, gdzie rozmawiał z jego dowódczem oraz stacjonującymi tu żołnierzami.

(Dokończenie na str. 2)



POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.
(Zam. 359)

Banki	Lt/USD	Lt/DM	Lt/zł	Lt/rb.
05.08.98 r.	Kup.-sprzed.	Kup.-sprzed.	Kup.-sprzed.	Kup.-sprzed.
Kredyt Bank	3,98 -4,01	2,2253-2,2931	1,1443-1,1996	-
Snoras	3,985-4,00	2,24-2,28	1,13-1,18	0,61 - 0,65
Litimpex	3,98 -4,00	2,21-2,27	1,13-1,21	0,61-0,645
Hermis	3,99 -4,00	2,22-2,26	1,14-1,18	0,59-0,63

Po raz pierwszy na Litwie Długa droga z Niemiec...



NA ZDJĘCIU Mariana Paluszkiwicz: uniwersalny samochód ratownictwa chemicznego firmy „Schmitz”.

Wczoraj na terenie 1 Wileńskiej Jednostki Straży Pożarnej odbyła się prezentacja samochodów pożarniczych, przeznaczonych do ratownictwa chemicznego, wyprodukowanych przez niemiecką firmę „Schmitz”. Dwa wozy z trzech przywieźdowały prosto z Niemiec, jeden został „wypożyczony” u strażaków w Polsce, ponieważ akurat Niemcy nie mieli żadnego wolnego egzemplarza. Firmę „Schmitz” reprezentował jej pracownik, odpowiedzialny za eksport Andrzej Pietrucha, który bardzo szczegółowo (czyli specjalistycznie) opowiadał o firmie, przedstawianych autach, tak, że zawsze spieszący dziennikarze wytrwali do końca. Warto było, ponieważ prezentowane wozy były ostatnim krzykiem „mody strażackiej”, czyli bardzo nowoczesne i samowystarczalne.

Nie będziemy wglębiać Czytelnika w szczegóły, interesujące raczej samych strażaków. Kilka słów warto powiedzieć o firmie i o osobach obecnych na tej imprezie. Zaczniemy od tego, że w prezentacji uczestniczył ksiądz kapelan straży pożarnej Polski płk Jerzy Kołodziejczak, który będąc na urlopie, po prostu skorzystał z okazji i przyjechał do Wilna. Pisaliśmy już trochę o tym wspaniałym człowieku, którego uwielbiają strażacy nie tylko z Polski...

Obecni byli również przedstawiciele niemieckiej firmy „Weber - Hydraulik”, produkującej ratowniczy sprzęt hydrauliczny (firma „Schmitz” również jest zaopatrywana właśnie w sprzęt tej firmy), czyli podnośniki hydrauliczne, cylindry, pompy (używane także w rolnictwie i w samochodach ciężarowych znanych zakładów) oraz urządzenia ratownicze. Ostatnio „Weber - Hydraulik” wyposażyła w najnowszy sprzęt hydrauliczny lotnisko w Hongkongu. Jak zaznaczył dyrektor firmy Uwe Honcke dla „Kuriera...”, chociaż z litewskimi strażakami przyjaźń trwa już od dawna, jednak z wielką chęcią firma weszłaby również ze swoją produkcją na rynek litewski...

(Dokończenie na str. 2)

V. Adamkus obejrzał leśnictwa Litwy Wschodniej i Południowej

(Dokończenie ze str. 1)

Lasy zajmują 30,3 proc. terytorium Litwy. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat stan zasobów leśnych kraju nie pogorszył się, a niektóre wskaźniki nawet się polepszyły. Na Litwie nastąpiła stabilizacja wykorzystania zasobów leśnych i zmniejszył się eksport drewna za granicę. Po wejściu w życie przyjętej w ubiegłym roku ustawy o zwrocie nieruchomości, prywatne lasy stanowią będąc 40-45 proc. ogółu maszywów leśnych.

Tę całą informację prezydent usłyszał podczas narady w Ministerstwie Środowiska, po odbytych locie V. Adamkus zgodził się z myślą o szybszym przygotowywaniu aktów prawnych, regulujących nadzór nad lasami zarówno państwowymi jak i prywatnymi. M. in. przywódca państwa otrzymał zapewnienie, że w ciągu najbliższych dwóch lat litewskie akty prawne, dotyczące nadzoru lasów, zostaną uzgodnione z odpowiednimi wymaganiami Unii Europejskiej.

Konferencje prasowe

Rząd swą uchwałą skrzywdził drobnych kupców

Wicestarosta sejmowej frakcji socjaldemokratycznej Juozas Olekas krytycznie ocenia przyjętą w lipcu przez rząd uchwałę, wprowadzającą nowe wymagania wobec drobnych kupców.

Na wczorajszej konferencji prasowej, jak informuje ELTA, zaapelował on do rządu o odwołanie tego dokumentu bądź skorygowanie go. Poseł powiedział, że drobni przedsiębiorcy i kupcy są gotowi do walki o swe prawa. Jak poinformował J. Olekas, mają już oni zezwolenie na przeprowadzenie 11 sierpnia akcji protestu przed gmachem Sejmu.

Uczestniczące w konferencji prasowej przedstawicielki drobnej przedsiębiorczości z Mariampola i Wilna oświadczyły, że jeśli nie wystarczą te akcje, rozpocznie się strajk głodowy, a w październiku przeprowadzi się agi-

tacje przeciwko wykupywaniu patentów. Ich oburzenie wzbudziło żądanie rządu, aby osoby, które nabyły patenty w miejscu handlu posiadały dokumenty potwierdzające zakup towarów.

J. Olekas uważa, że drobni przedsiębiorcy, kupcy przeżywają ciężkie czasy z powodu polityki państwowej. „Sprzyja ona nie wielkiemu kapitałowi, lecz własnemu wielkiemu kapitałowi. Nierzadko też wielu kupcy, producenci cierpią na skutek wyrafinowanej polityki ministra gospodarki Vincasa Babiliusa, wspierającej tylko własny wielki biznes” - powiedział J. Olekas.

Najbardziej, w jego przekonaniu, cierpią przedstawiciele drobnej przedsiębiorczości. Jego zdaniem, przewidująca duże zmiany uchwała rządu podważa możliwości drobnych kupców kontynuowania swego zajęcia.

Od początku roku sprywatyzowano majątek państwowy wartości 2,1 mld Lt

W ciągu minionego miesiąca Państwowy Fundusz Majątkowy sprzedał 12 obiektów za 2 mld 87 mln litów. Od początku roku sprywatyzowano majątek państwowy wartości 2 mld 171 mln litów. Jak poinformował w środę na konferencji prasowej dyrektor generalny Państwowego Funduszu Majątkowego Stasys Vaitkevičius, lipiec był szczególnie pomyślny.

Jak powiedział szef Funduszu Majątkowego, są już potencjalni nabywcy źle prosperujących przedsiębiorstw, które potrzebują inwestycji. Zdaniem dyrektora generalnego, jeszcze w tym miesiącu może być zawarta umowa o kupnie „Alytaus tekstile” z singapurskim „Tolaram group”. Spotkanie z potencjal-

nymi inwestorami przewidziane jest na 12 sierpnia. Jest potencjalny nabywca przeżywającego nielatte czasy przedsiębiorstwa „Panevežio stiklas”. Istnieje też możliwość sprzedania Fabryki Szliferek. Dwóch pretendentów do nabycia pakietu akcji Zachodniej Stoczni Remontowej potwierdziło swój udział w konkursie, jeżeli on będzie ogłoszony od nowa.

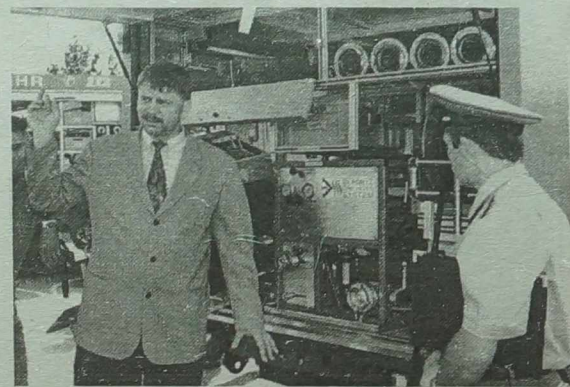
Jak zaznaczył S. Vaitkevičius, nie udało się sprywatyzować zakładu lotnictwa sportowego w Prenach, ponieważ jedyny nabywca postawił dodatkowe warunki.

W trybie konkursu publicznego będą sprywatyzowane S.A. „Statybos apdailos maszinos”, S.A. „Danga” oraz inne.

Długa droga z Niemiec...

(Dokończenie ze str. 1)

Podobne życzenie zresztą można było usłyszeć od przedstawiciela firmy „Schmitz”, która powstała w 1934 r. i w ciągu roku produkuje około 250 wozów ratownictwa chemicznego. Demonstrowane możliwości tych samochodów rzeczywiście są godne największej uwagi, z tym, że takie nowoczesne pojazdy są szalenie drogie. O tym, czy należy kupić, czy nie, zastanawia się odpowiednie czynniki w naszym państwie. „Schmitz” obsługuje wszystkie kraje Europy. Niestety, jak dotychczas ta Europa zakończyła się na Polsce. Litwa zaś, dążąc do Europy, jak wiadomo, właściwie musiałaby mieć odpowiedni sprzęt. Firma „Schmitz”, produkując udoskonalone auta pożarnicze, ratownicze itp., organizuje również szkolenia dla swoich strażaków, by ci nie czuli się



„bezradni” podczas obsługiwanego podobnych dzieł techniki.

A więc, pierwsze spotkanie się odbyło. W krótkim artykule nie sposób opisać wszystkiego, a i nie byłoby to dla laika zbyt ciekawe.

Tu już strażacy powinni dokładnie obejrzeć każdą śrubkę, pompkę i gaśnicę, wspomnę tylko, iż największą atrakcją tego spotkania dla mieszkańców (szczególnie dzieci!) było polewanie ścian domu, drzew i drogi specjalną suchą pianą, która przekształciła obiekty w zimowy pejzaż. Na szczęście, nawet „zieloni” nie mogliby mieć żadnych wątpliwości co do nieszkodliwości ekologicznej tej piany, na-

wet niektóre dzieci próbowały „lepić śnieżki”. Taką pianą można gasić pożary w domach, zużywając przy tym mniej wody i czyniąc to szybciej, niż tradycyjnym sposobem.

Do tego, by to spotkanie doszło do skutku, wiele przyczynił się zast. Komendanta Wojewódzkiego PSP w Suwałkach st. kpt. inż. Waldemar Kochanowski, kierownik I Wileńskiej Jednostki Przeciwożarowej Walentyn Oksenkru, oczywiście przy pełnym poparciu kierownictwa Departamentu Ochrony Przeciwożarowej i jego pracowników. Jak też przy dobrej woli obu firm niemieckich. A więc, do następnego spotkania...

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIACH: Przedstawiciel firmy „Schmitz” A. Pietrucha zapoznał zebranych z urządzeniem jednego z wozów ratowniczych; reprezentanci firmy „Weber - Hydraulik” również przyczynili się do pokazu, rozbiurając szybko i zręcznie samochód, który „uległ w wypadkowi”.

Fot. Marian Paluszkiwicz



Dla A. Butkevicziusa przygotowuje się więzienną salę szpitalną

W 283 dniu przebywania w więzieniu, 6 sierpnia, oskarżony poseł na Sejm Audrius Butkevičius z separatu wileńskiego aresztu śledczego przeniesiony zostanie do zakratowanej więziennych sali szpitalnej na oddziale ogólnym tego zakładu, informuje ELTA.

Jak powiedział lekarz więzienny Česlovas Charevičius, na tej decyzji zaważyło zaostrzenie choroby żołądkowej A. Butkevicziusa. Ostatnio przebywający w więzieniu parlamentarzysta skarżył się na bóle żołądka, które 23 lipca został zbadany fibrogastroskopem. Po badaniu okazało się, że może się znowić wcześniejsza choroba wrzodowa żołądka.

Takie schorzenia, zdaniem Cz.

Charevičiusa, mogą być leczone również ambulatoryjnie, ale leczenie szpitalne jest skuteczniejsze: w razie potrzeby można przeprowadzić dodatkowe badania, wyznaczyć zabiegi fizjoterapeutyczne, chorzy otrzymują dietetyczne dania. Ponadto administracja aresztu śledczego - więzienia posiada pisemne zezwolenie Wileńskiego Sądu Okręgowego na to, aby w razie potrzeby przewozić ze swego szpitala A. Butkevicziusa na badania lub konsylia do innych wileńskich zakładów leczniczych. Cz. Charevičius utrzymuje, że leczenie posła w szpitalu nie powinno trwać zbyt długo.

Zdaniem lekarza więziennego, leczenie w szpitalu więźniowie mogą być

wożeni na procesy sądowe, jeśli nie przeszkadza temu stan zdrowia, określony przez lekarzy w odpowiednim dniu. Na razie nie wiadomo jednak, czy A. Butkevičius w następnym tygodniu będzie mógł uczestniczyć w posiedzeniu Sądu Apelacyjnego, na który ma on być wezwany po złożeniu przez jego obrońców skargi z powodu bezpodstawnego osadzenia w więzieniu.

Stan zdrowia przebywającego w więzieniu od jesieni ub. roku parlamentarzysty badała kilka komisji lekarskich, dotychczas jednak niewiele uwagi poświęcano chorobie urazowej mózgu głowy, z powodu której A. Butkevičius skarżył się na bóle głowy i na to, że źle widzi prawym okiem.

Rabunki

3 sierpnia około godz. 22 do mieszkania I. R. przy ul. Kalwaryjskiej w Wilnie wszedł znajomy z widzenia mężczyzna o imieniu Andrzej z nieustalonym osobnikiem. Mężczyźni pobili właścicielkę i zabrali wyroby ze złota, telefon komórkowy oraz 1.000 USD. Zatrzymano jedną z podejrzanych A. Dubowik.

4 sierpnia do GKP w Wilnie zgłosiła się V. J. i zawiadomiła, że 2 m. na ul. Apkasy 3 dziewczynki (jedna znana ofierze z widzenia) uderzyły ją po głowie, zrobiły jej w rękę zastryk i zabrały złote kolczyki, pierścionek i kosmetyki. Straty - 2.608 litów.

Przygotowała I. L.

KONKURS „MOJA POCIECHA” 37 (104)



Dziś zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. **NA ZDJĘCIU - Danielek Kondratowicz (1 roczek).**

KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 4 sierpnia br. w kraju zanotowano m.in. 3 zabójstwa, 6 obrażeń ciała, 1 gwałt, 11 rabunków, 2 oszustwa, 157 kradzieży. Skradziono 16 samochodów.

Zanotowano 17 wypadków drogowych i 6 pożarów. Znalaziono zwłoki 2 osób. Zatrzymano 18 podejrzanych o popelnienie przestępstw.

Zatrzymano podejrzanego o zabójstwo dziewięciolatki

Na dworcu kolejowym w Wilnie, we wtorek po południu policja zatrzymała 17 letniego Gintarasa Buivydasę, podejrzanego o zabójstwo, którego dokonał 30 lipca. Chłopiec w spo-

sób okrutny zamordował 9 letnią mieszkankę Mickun (rej. birżański) Tomę Szeszukę.

Oprócz tego, że ofiara miała zmiażdżoną głowę, była do połowy rozczepiona, jednak ekspertyza wstępna nie ustaliła oznak gwałtu. G. Buivydas jest bratem konkubina matki zabitej dziewczynki.

Goście redakcji

Śladami przodków Protassewiczów

Pani Zofia Jamontt, ilekroć wpada, ale to dosłownie wpada do Wilna, a robi to przy każdej nadarzającej się okazji, odwiedza naszą redakcję. Te wizyty Pani Zofii w Wilnie - to zew serca. Miałostwo - młodości, miasto ojca - słynnego w okresie międzywojennym prawnika Macieja Jamontta i jej stryja - znakomitego malarza Bronisława Jamontta, który z całym niemal Wydziałem Sztuk Pięknych wyruszył do Turynia. Pani Zofia przez długie lata pracowała w Stadninie Koni w Rzecznicy k. Pasłęka. Od pewnego czasu przebywa w katolickich polskich parafiach na Białorusi. Niedawno przywoziła do „swęgo” miasta córkę, tym razem - przyjechała w towarzystwie Heleny Pechon z Londynu i Anny Zawadzkiej z Oxfordu. Pani Anna przybyła z 14-letnim synem Benedyktem. Jest to jego pierwsza podróż zagraniczna i od razu do Wilna. Dlaczego?

O tym mówi Helena Pechon z domu Zawadzka: Moja mama Irena Protassewicz - urodzona w majątku Borki na Białorusi, wywodzi się z rodu, z którego pochodził biskup wileński, założyciel Kolegium Jezuitów w Wilnie Walerian Protassewicz. Przed rokiem z naszym bratem Wacławem Zawadzkiem byłam w Borkach. Widzieliśmy dom, rozmawialiśmy z ludźmi, fotografowaliśmy. Zabraliśmy też do Londynu cegłę z mamy domu. Po przyjeździe do Wilna mama chodziła do szkoły Sióstr Nazaretanek. Przyjechalibyśmy tym razem, aby pójść śladami naszej matki, odwiedzić Uniwersytet, w którego dziedzińcu znajduje się marmurowa tablica upamiętniająca imię i zasługi Waleriana Protassewicza. Jego portret oglądaliśmy w księgarni uniwersyteckiej, w Bibliotece Narodowej im. Mażydas.

Nasz brat Wacław Zawadzki jest historykiem, wykłada na uniwersytecie w Londynie, teraz szykuje pre-

lekcje na temat Mickiewicza w związku z 200. rocznicą urodzin poety. Podczas ubiegłorocznej wizyty w Wilnie przywiózł swoją książkę o Adamie Czartoryskim, której egzemplarz przekazał Uniwersytetowi Wileńskiemu. Jest to poniekąd symboliczne: nasz przodek zakładał uczelnię, a teraz jego daleki krewny przekazuje jej swoją pracę...

Muszę dodać, że mama nasza spisała swoje wspomnienia pt. „Rozmaitości wileńskie”. Rękopis przechowujemy w naszym domu. Jest to historia rodziny, jej przeżyć na Syberii, podczas wojny, o drodze do Szkocji, w której została i założyła rodzinę. Ponadto mama przed wojną pisała poezję. Mamę wycinki z wileńskich gazet z jej wierszami. Bardzo chętnie prześlemy „Kurierowi Wileńskiemu” przynajmniej fragmenty wspomnień, z nadzieją, że zainteresują one czytelników.

Halina JOTKIAŁŁO

NOWINY WILEŃSKIE

Kiermasz międzynarodowy

Mimo, że od festiwalu „Dni Wilna - 98” dzieli jeszcze prawie dziesięć dni, to już w najbliższą niedzielę przewidziana jest pierwsza impreza towarzysząca - kiermasz międzynarodowy. Piszący międzynarodowy, gdyż swe wyroby prezentują tu nie tylko rodzimi twórcy, ale też goście z zagranicy, jak też różne firmy.

Kiermasz odbędzie się w Parku Serejiskim, wzdłuż głównej alei którego zostaną ustawione pawilony. Swój udział zgłosiły już „Utenos trikotazas”, „Vilniaus duona”, „Vaga” i inne przedsiębiorstwa, firmy, księgarnie.

Prawie 20 mln litów na remont ulic

Tyle pieniędzy przeznaczono w roku bieżącym na remont ulic wileńskich oraz na zakończenie prac mostu Szilas. Na odnowę ulic (nawierzchni) również wykorzystywane są środki otrzymane z Banku Światowego. W tym roku właśnie z tej puli 8 mln litów wzięto na odnowę ulic: Ukmerges, Žirmunu, Kareviu, Szopeno, T.Narbuto, Kalvariju.

Ostatnio wyasfaltowana również została droga do Pilaite (Zame-

czek), przełożono nawierzchnię obok Pałacu Słubu, urządzony został plac samochodowy w Santariszkes.

Odnowiono szereg ulic Starówki - Vokieciu, Stikliu, Odminiū, Radvilu.

„Litewskie klasztory”

- tak się nazywa cykl, który zainicjowany został ostatnio w naszym grodzie. A zainauguowała go wystawa, która otwarta została w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Tytuł ekspozycji „Książki z bibliotek litewskich klasztorów XV-XVIII w.”, mówi sam za siebie. Na stoiskach można obejrzeć 132 unikalne wydania, które obecnie chronione są w zbiorach tej placówki. Oczywiście jest to bardzo mała część funduszu tej biblioteki.

W ramach tego cyklu cały bieżący tydzień odbywają się wycieczki do klasztorów wileńskich, spotkania z mnichami, historykami sztuki, a w kościołach - koncerty muzyki religijnej.

Park rozrywkowy w nowej dzielnicy

Samorząd miasta Wilna planuje urządzić park atrakcji i rozrywkowy między ulicami Kalvariju, Ozo, Baltupio i J. Kazlauskio. Zajmie on obszar 80 ha. Obecnie został ogło-

szony konkurs na jego urządzenie. Pretendenci muszą uwzględnić wiele aspektów. Z konkretnymi można się zapoznać w Departamencie do Spraw Rozbudowy miasta samorządu miasta Wilna.

Remontowcy nadal w prezydenturze

W maju ubiegłego roku prezydent oraz jego doradcy, jak też pracownicy kancelarii przenieśli się z gmachu Sejmu do reprezentacyjnego gmachu przy placu Simonasa Daukantas. Ale to bynajmniej nie oznacza, że prace remontowe zostały zakończone, gdyż wykończono tylko reprezentacyjny główny dwupiętrowy gmach. Pozostała część tej budowli, znajdująca się przy ulicy Uniwersyteckiej jest nadal restaurowana, potrzebują odnowy gmachy znajdujące się na tym podwórzu, jak też samo podwórce. Planuje się, że całkowicie wchodzący można będzie świętować tylko w roku przyszłym.

H.G.

NA ZDJĘCIU: fontann w Wilnie - od lat brakuje. Czynne są w upalne dni nie tylko oazą orzeźwiająca, ale także ślicznym elementem dekoracyjnym. Czyż nie wspaniale wygląda nocą fontanna w pobliżu Sejmu?

Fot. Marian Paluszkiwicz

KURIER WILEŃSKI - CODZIENNE WYDANIE
- SOBOTNIE WYDANIE

SZANOWNY CZYTELNIKU
DO 18 SIERPNIA TRWA
PRENUMERATA „KW”
NA WRZESIEŃ
I POZOSTAŁE MIESIĄCE 1998 R.

Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	2 mies.	4 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	19 Lt	38 Lt	76 Lt
bez dostarczenia (w szkołach)	16 Lt	32 Lt	64 Lt
w księgarniach:			
S.K., ul. Auszros Vartu (Ostrobramska) 9	15 Lt	30 Lt	60 Lt
i „Elephas”, ul. Olandu (dawn. Holendernia) 3	15 Lt	30 Lt	60 Lt
w redakcji	14 Lt	28 Lt	56 Lt
„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)	1 mies.	2 mies.	4 mies.

z dostarczeniem przez pocztę 3,90 Lt 7,80 Lt 15,60 Lt

„Kurier Wileński” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)

Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

Uwaga!

Okazja tańszego kupienia „Kuriera”:

W naszej redakcji (Laisves pr. 60, Dom Prasy, XI piętro) można nabywać sobotni

oraz wszystkie kolejne numery „Kuriera” - za 70 ct.

Numery z dni poprzednich - za 40 ct.

„KURIER WILEŃSKI” -
W KAŻDYM POLSKIM DOMU!

Przyjęcie u prezydenta

Grupa nastolatków z Ukrainy, poszkodowanych w wyniku katastrofy w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej, odpoczywająca obecnie na Litwie, odwiedziła Urząd Prezydenta. Przyjęta została przez przywódcę Litwy Valdas Adamkusa i jego małżonkę Alnę Adamkienę, informuje ELTA.

„Chcieliśmy pokazać nie tylko piękną Litwę, ale i własne serce” - powiedział V. Adamkus podczas spotkania z 13-17-letnimi Ukrainkami, zamieszkałymi w tzw. pierwszej strefie katastrofy czarnobylskiej, czyli nie dalej niż 50 km od elektrowni.

Nagroda dziennikarska S. Lozoraitisa - N. Baużyte

W galerii „Lietuvos aidas” we wtorek po raz pierwszy wręczona została nagroda im. S. Lozoraitisa Stowarzyszenia Dziennikarzy Litwy. Zgodnie z decyzją jury nagroda przyznana została dziennikarce Nijole Baużyte za cykl programów Telewizji Litewskiej „Nasze miasteczka”, informuje ELTA.

Przybyły na uroczystość ambasador Republiki Litewskiej przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Maltańskim Kazys Lozoraitis osobiście złożył gra-

tulacje pierwszej laureatce Nijole Baużyte, podziękował Stowarzyszeniu Dziennikarzy Litwy za to, że nagroda nazwana została imieniem jego brata Stasysa Lozoraitisa, że jednym z celów tej nagrody jest uhonorowanie pracowników mediów, hołdujących ideałom, którym służył również Stasys Lozoraitis. Ambasador przypomniał, że główną cechą S. Lozoraitisa był szacunek do człowieka, jego poglądów, życzył, aby przetrwały tego również media litewskie.

Wyrazy głębokiego współczucia

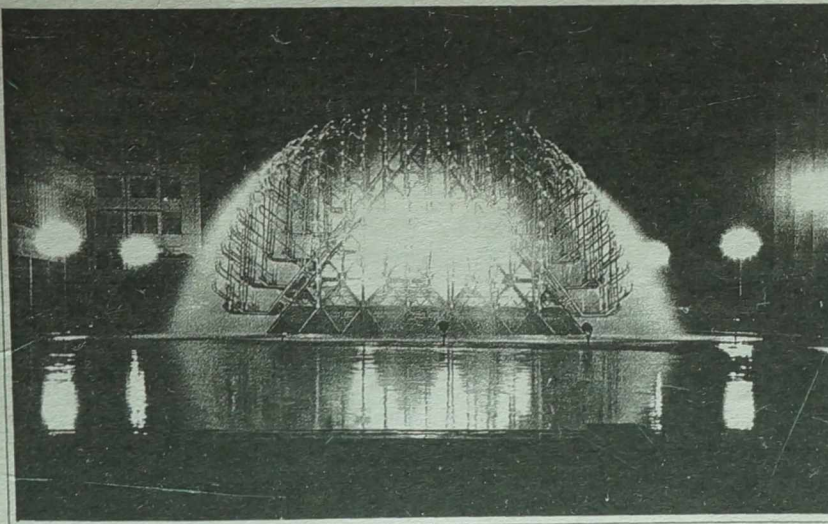
bratu Markowi Dettlaff

OFM Conv.

z powodu utraty Matki

składa

zespół redakcyjny „KW”



Wieści z „Macierzy Szkolnej”

1-15 lipca - w Lublinie odbył się kurs tradycji i kultury polskiej, w którym uczestniczyli nauczyciele ze szkół polskich Wileńszczyzny.

5-25 lipca - W Krakowskiej WSP odbywał się 3-stopniowy kurs metodyki nauczania języka polskiego, w którym udział wzięli nasi poloniści.

6-26 lipca - na koloniach polonijnych, organizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przebywały w różnych regionach Polski dzieci ze szkół polskich Wileńszczyzny.

2-27 lipca - w WSP Słupsku odbywały się dwa turnusy kursu dla nauczycieli klas początkowych i wycho-

wawców przedszkoli z polskim j. nauczania.

6-19 lipca - w Krakowie odbywały się zajęcia Szkoły Letniej, w których uczestniczyli przedstawiciele z Litwy.

17-22 lipca - w Gdyni odbyła się konferencja pedagogiczna dla pracowników oświaty polskiej na Litwie.

30 lipca - w „Macierzy Szkolnej” odbyło się zebranie opiekunów kolonii polonijnych, na którym podsumowano przebieg tegorocznych kolonii, wysłuchano opinii dotyczących organizacji i przebiegu tegorocznych kolonii.

Imprezy w sierpniu.

1-9 sierpnia - do Łodzi wyjechała



Rodzina Oświata Wychowanie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego”

nr 28

40-osobowa grupa nauczycieli biologii, chemii, fizyki i matematyki na kurs metodyczny.

1-12 sierpnia - na zaproszenie Zarządu Fundacji „Młodej Polonii” do Rabki udała się 2-osobowa grupa dzieci ze szkół polskich na Wileńszczyźnie.

3-16 sierpnia - w Letniej Szkole dla Młodzieży w Krakowie udział bierze grupa młodzieży polskiej z Litwy.

3-23 sierpnia - na kurs praktyczny dla sekretarzy-referentów do Polskiej udała się 10-osobowa grupa młodzieży z Wilna, rejonów wileńskiego i solecznickiego.

6-19 sierpnia - na zaproszenie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego na kolonie do Szczawnicy udała się 40-osobowa grupa dzieci z Wileńszczyzny wraz z opiekunami.

10-20 sierpnia - do Łodzi na kurs metodyczny dla nauczycieli biologii i matematyki udaje się 40-osobowa grupa nauczycieli ze szkół z polskim jęz. nauczania.

Echo kursów pedagogicznych w Macierzy

Okres letniej przerwy wakacyjnej

w szkołach, to nie tylko wypoczynek, ale też możliwość dokształcania się dla nauczycieli.

Dzięki Ministerstwu Edukacji Narodowej RP oraz Polonijnemu Centrum Nauczycielskiemu w Lublinie na takie szkolenia do Lublina, Krakowa, Słupska i Łodzi latem br. wyjechało ogółem 240 nauczycieli. Problematyka kursów i zajęć praktycznych była różnorodna, więc każdy mógł wybrać to, co było mu najpotrzebniejsze.

Niżej zamieszczamy relacje uczestników kursu.

*Pewien dziwny piosenkarz liryczny
zawsze w lipcu wpadał w szal botaniczny.*

*Śpiewał więc do Narodu
nie z okna, lecz z ogrodu
przy Muzeum*

Archeologicznym.

Sam Grzegorz Turnau napisał ów limeryk. Umieszczono go na bileciech i w ten sposób cała publiczność krakowskiego koncertu otrzymała wiersz na pamiątkę. Natychmiast po otwarciu bramy zapelnili się krzeselka między różnymi krzewami, mimo że miejsce kosztowało 30 zł. Nie wszyscy uczestnicy Szkoły Letniej Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (5-19 lipca) chcieli skorzystać z tej wyjątkowej okazji, czyli zabawienia się w koników. Cóż, nie bez powodu miejscowa gazeta oceniła ogólny poziom całej - ponad stuosobowej - grupy jako średni. Tymczasem oferta kulturalna szkoły prezentowała poziom ambitny, czego dowodem wspomniany wieczór w rosarium.

Prócz zwiedzania ze świetnymi przewodnikami zabytków Krakowa, wycieczek nad Morskie Oko, do Wieliczki i splotu Dunajcem trafiliśmy na koncert muzyki kameralnej. Lekki, łatwy i przyjemny czyli popularny repertuar koncertowy wykonali sopranistka, trębacz oraz bardzo dobra pianistka Monika Gardoń-Preinl.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że Kraków należy do kulturalnych

stolic Europy nie tylko w dwutyścym roku. Jeśli ktoś chciał trafić przynajmniej na Skałkę, do Piotra Skarki i paru muzeów, dnia było mało. Nawet po powrocie z wycieczek górskich parę osób biegło na festiwal teatrów ulicznych (Francuzi z „Jo Bithume” i Szwedzi to niewątpliwie najmocniejsze wrażenia) i na ogólnokrakowskie kawiarniano-liczne oglądanie Mundialu, bo to też swoiste przeżycie kulturowe. Niestety, czynne do piętnastej galerii były niedostępne. Dwa wolne popołudnia rozpoczynały się zbyt

ly zbyt pogodnie. Szczególnie, kiedy się mijalo rowerzystę z plecakiem lub rodzinę z dziećmi „na barana”. Smok wysiada. Niemniej, uczestnicy szkoły w przytłaczającej większości należeli do ludzi odważnych, bowiem ani zajęcia, ani most nie tamowały ich pędu w miasto. „Litwy”, rekrutowanej od lat głównie przez Macierz Szkolną, nigdy nie brakło; przynajmniej starszej grupy.

Szkoła miała kilka segmentów tematycznych. Polonia brazylijska, czasem już czwarte pokolenie emi-

tylko rozległą głęboką wiedzą, kulturą i ujmującym sposobem bycia, ale też absolutnie wyjątkowym stosunkiem do Mickiewicza, niezwykłą postawą i pietyzmem, którego pozazdrościć, który naśladować wypada. Japończycy już samą taką relacją postawą i twórcy wpisali byliby pewnie na listę dóbr kultury narodowej.

Wieszczę pojawił się też w inaugurującym wykładzie prorektora UJ prof. Franciszka Ziejki „Mickiewicz w życiu duchowym Krakowa”. Interesujące nowo odkryte fakty i

zwały upewnić się, że jesteśmy w Krakowie, że silna wieloletnia kretynizacja historii i literaturoznawstwa nie zdołała ostatecznie wpędzić ich do piachu.

Jako organizator tych duchowych uniesień czuwał nad grupą sympatyczny i pedantyczny pan Piotr Zborowski. W konfrontacji ze „średnim poziomem” i brakiem nieraz podstawowych umiejętności porozumienia się zbiorowość z pewnością doznała wielu mocnych wrażeń, ale dzielnie wytrwał do końca. Chwilami się zastanawiałam, czy to anielski spokój, czy cicha rezygnacja. Może też zadawał sobie pytania nurtujące kilkoro spośród nas. Dlaczego z szeroko otwartymi uszami i oczami korzystały ze szkoły wykładowczynie Ukrainki, aktorka Rosjanka z Białorusi, nauczycielki Łotyszki, student Sorbony Estończyk (jesteśmy im za zainteresowanie wdzięczni i odwzajemniamy im szacunek jaki okazali dla naszej kultury) wtedy, kiedy studenci młodszy ale znanych polonistów oraz „działacze polscy i nauczyciele polskiego z sąsiedniego kraju” bezkompleksowo nie interesują się, porozumiewają się w państwowych językach swoich krajów i chichoczą w podziemiach Wawelu. Ile Polskę ten chichot kosztuje i czy by nie można płacić za coś innego, a przychodzącym wyłączenie na posiłki w pewnym momencie uroczyste za udział podziękować?

Krystyna MARCZYK

Szkoła z widokiem na Wawel



późno, a wcześniej - zajęcia. Głównie w miejscu zamieszkania czyli w ośrodku szkoleniowym przy Tynieckiej, akurat remontowanym, ale z czynnym basenem i prawie z widokiem na Wawel.

Dostać się do śródmieścia znaczyło przejść przez właśnie naprawiany Most Dębnicki. Z powodzeniem można za to przechodzenie pobierać opłaty jak za wstęp do jakichś grozy. Miejscami poszarpana siatka po obu stronach i wąski gumowy chodnik przeznaczony do dwustronnego ruchu nie usposabia-

grantów, miła i mówiąca po polsku - co z wdzięczą własnym wysiłkiem i determinacją - dokształcała się w dziedzinie języka. Grupa składająca się z mieszkańców Europy Środkowo-wschodniej poznawała wybrane tematy i zagadnienia z zakresu kultury, historii oraz współczesnego życia Polski. Ponadto studenci poznawali współczesną kulturę młodzieżową. Ponadto Europejskiemu dotyczyła sesja mickiewiczowska czyli cykl fascynujących prelekcji dr Bogusława Doparta. Zaimponował nie

anegdoty podane w błyskotliwej formie były zapowiedzią szybkowinnej do druku książki. Rzęsiste okłaski grupy po zakończeniu wykładu świadczyły, że koniecznie zapamiętujemy na tę pracę. Szczególne podziękowania należą się organizatorom za „Dzieje Krakowa” w wykonaniu mgr W. Turdy (w scenarii Krzysztoforów nawet), „Współczesną Polskę” w interpretacji dr J. Ronikiera oraz panoramę literatury polskiej „z kopca” dr J. Włodarczyka z autentycznie objawieniową analizą „Lalki”. Takie prelekcje po-

Nowe przyjaźnie i znajomości

Wrażenia z kursu w Lublinie

Wszystko, co dobre, szybko się kończy - tak można powiedzieć o kursie, poświęconym tradycji polskiej z elementami tańca, który odbywał się w Lublinie w dniach 1-15 lipca i został zorganizowany przez Polonijne Centrum Nauczycielskie.

Dwa tygodnie w gościnnej, miłej atmosferze minęły bardzo prędko. Od pierwszego dnia naszego pobytu otaczały nas wielka życzliwość, serdeczna opieka naszego kierownika kursu Jacka Szpunara. A dzięki wspaniałej organizacji nauki pogłębialiśmy swoje wiadomości o kulturze polskiej. Mieliliśmy także wspaniałe zakwaterowanie oraz warunki do nauki.

Od pierwszego dnia nie czuliśmy się obco w nowym środowisku, wśród osób z różnych krajów, gdyż już na spotkaniu zapoznaliśmy p. Leszek Gęca potrafił stworzyć taką atmosferę, że wszyscy czuliśmy się jak w domu. Później też, w ciągu całego kursu bawiliśmy się podczas tańców integracyjnych, zabaw i na dyskotekach.

Jego umiejętność pracy z grupą dawała nam możliwość przeżycia przyjemności i radości ze wspólnego ruchu. Staraliśmy się zapamiętać proponowane nam tańce oraz gry, aby później zastosować w swej pracy. Dla lepszego utrwalenia uzyskanej wiedzy, otrzymaliśmy dwa zeszyty z opisami tańców „Tańczymy razem”, „Tańce i zabawy dla grupy” wraz z kasetami magnetofonowymi.

Obok tańców integracyjnych, zapoznawaliśmy się z polskimi tańcami narodowymi. Podstawowych elementów pięciu narodowych tańców polskich uczył nas p. Janusz Litko. Kilka godzin codziennych ćwiczeń dawały dobre wyniki. Więc na uroczystej poze-

gnalnej kolacji mogliśmy zaprezentować swoje umiejętności. Popisywaliśmy się w polonezie oraz trojaku. Mieliliśmy także okazję obejrzeć stroje ludowe. Zwiedziliśmy pracownię rekonstrukcji i naprawy strojów regionalnych i narodowych p. Marty Miśniankiewicz. Mogliśmy te stroje obejrzeć, dotknąć i nawet przemyśleć oraz zrobić w nich zdjęcia pamiątkowe.

Program kursu obejmował także tradycje polskie, obrzędy i zwyczaję świąt. Aby lepiej to poznać, na zajęcia jeździliśmy do Muzeum Wsi Lubelskiej, gdzie nas spotykała miła i sympatyczna p. Magdalena Połoneczka.

Niezapomniane przeżycia, wrażenia, nowe przyjaźnie spotykały nas na każdym kroku, gdyż łączyło nas wszystkich umiłowanie ojczystej kultury, folkloru i pasja, która pomaga pokonywać wszelkie trudności.

Staraliśmy się nauczyć wszystkiego, co dla nas dawano. Uczyliśmy się wystawiania różnych widowisk - Andrzejkę, Sobótkę, obrzędy świąt Bożego Narodzenia, wielkanocne i wszystko to z p. Krystyną Maciąg oraz z Januszem Litką. Otrzymaliśmy też wiele scenariuszy świąt. Zajęci byliśmy przez cały dzień. A wieczorem jeszcze śpieszyliśmy na wieczorne muzykowanie, gdzie na nas czekał nasz kierownik pan Jacek oraz p. Kazimierz Daczk. W ciągu dwóch godzin starali się nauczyć nas jak najwięcej pięknych piosenek, abyśmy mogli później przekazać to naszym uczniom.

W czasie pobytu mieliśmy wiele ciekawych spotkań, m. in. z wydawnictwem Didasko, które swoją ofertę adresuje przede

wszystkim do dzieci i ich rodziców i nauczycieli. Byliśmy na promocji książki Krzysztofa Brauna „Opowieści o kulturze ludowej”, zapoznającej czytelnika z bogatą kulturą etnograficznych regionów Polski.

Miłe też były spotkania z przedstawicielami Fundacji im. T. Goniewicza oraz z naczelnym redaktorem „Roty” p. Barbarą Jedyndą.

Lublin przywitał nas też rozpoczynającym się właśnie XIII Międzynarodowym Festiwalem Folklorystycznym. Mieliliśmy okazję do zapoznania się z tradycjami wielu różnych krajów. Polska, Słowacja, Czechy, Ukraina, Portugalia, Meksyk, Turcja - to nie tylko prezentacja folkloru, pięknych strojów, lecz otwarta radość przyjaźnielskiego obcowania, zapoznanie się z ludźmi poprzez śpiew, tańce, zabawę. Jeździliśmy przez cały tydzień na koncerty, które odbywały się w muzyce koncertowej Ogrodu Saskiego.

W niedzielę mogliśmy uczestniczyć w ekumenicznej mszy w Archikatedrze Lubelskiej.

W wolnych od zajęć dniach mieliśmy wspaniałe wycieczki po Lublinie, do Janowca, Kazimierza Dolnego, Radomia.

A teraz po kursie zostały już tylko wspomnienia, lecz myślę, że długo będą tkwiły w naszej pamięci. Więc jesteśmy z całego serca wdzięczni wszystkim za serdeczność, gościnność, z jaką nas przyjęto. Wzrusza nas ofiarość kierownictwa, wykładowców, ich serdeczna troska o wszystko, co nas dotyczyło.

Składamy także serdeczne podziękowania wszystkim, którzy się przyczynili do organizacji kursu oraz naszego pobytu w Lublinie, a w szczególności Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie.

Nasze szczerze - Bóg zapłać!...

Danuta TUBIS,
nauczycielka szkoły podstawowej w Magunach

10-lecie wakacyjnego Studium Nauczycieli Języka Polskiego z Zagranicy

W Krakowie - jubileuszowo

W dniach 5-25 lipca br. w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, odbywał się polonijny, tym razem jubileuszowy, kurs dla nauczycieli z zagranicy. Był to rekordowy kurs pod względem liczby uczestników, gdyż przybyło 138 osób z Anglii, Francji, Norwegii, Holandii, Niemiec, Węgier, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Islandii i Australii. Ogółem z 18 krajów. Nasza wileńska grupa liczyła 35 osób, w tym 13 uczestników III stopnia.

Przed 10 laty impreza ta była pomyslaną jako szkoła letnia dla nauczycieli języka polskiego wyłączone ze Wschodu. Pierwsze spotkania rodaków były więc bardzo wzruszające.

Potem Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie zaczęło zapraszać coraz to więcej Polaków z różnych krajów świata. Grupa wileńska nadal pozostaje jednak dość liczna, a jej przedstawiciele reprezentują (co podkreślają wykładowcy WSP w Krakowie) dobry poziom znajomości języka polskiego i literatury.

Przez 3 tygodnie uczestniczyliśmy w zajęciach dydaktycznych, które były bardzo pożyteczne, szczególnie te praktyczne. Mieliśmy ćwiczenia z metodyki języka i literatury polskiej, praktyczną stylistykę, poetykę, psychopedagogikę i szereg innych.

Poza tym uczestnicy II stopnia pisali pracę z metodyki języka polskiego lub literatury, którą w końcu powinni byli obronić. Natomiast na III stopniu obowiązywał egzamin z literatury polskiej.

Należy podkreślić, że w Krakowie tematy wileńskie cieszą się wielkim zainteresowaniem.

Bardzo różnorodny i ciekawy był program zajęć uzupełniających, czyli wycieczki, muzea i teatry. Szczególnie atrakcyjny program mieli uczestnicy III stopnia, jako grupa uprzywilejowana, a do tego całkowicie wileńska. Zwiedziliśmy Zakopane i Ojców ze słynną Grotą Łokietka. Byliśmy na wystawie dzieł Andy Warhola w Muzeum Narodowym, na festiwalu opery i operetki w Teatrze im. J. Słowackiego, w Teatrze Ludowym - Scena pod Ratuszem, gdzie oglądaliśmy



„Ludowe spotkanie z balladą” - zabawa i spotkanie towarzyskie - prowadził pan mgr Marek Banach (w stroju krakowskim w centrum).

Fot. Barbara Zinkiewicz

perły kabaretu Mariana Hemara.

Trudno wymienić wszystkie imprezy kulturalne, wycieczki i spotkania towarzyskie, opisać tę niepowtarzalną atmosferę prastarego Krakowa. Należy to odczuć osobiście, a można to odczuć udając się na kurs w przyszłym

roku, organizowany przez Polską Macierz Szkolną na Litwie.

Gdyby tak Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie pomyślało o spotkaniu absolwentów tego wspaniałego kursu, byłibyśmy bardzo wdzięczni.

Za pośrednictwem gazety wy-

rażamy wdzięczność i słowa uznania kierownictwu kursu. A mianowicie panu dr Markowi Busiowi oraz panu mgr Ryszardowi Markiewiczowi. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania kursu.

Alfreda JANKOWSKA

Pracowite lato w Słupsku

Wychowanie przez zabawę...

Uczestniczyłam w kursie nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego w WSP w Słupsku.

Wykładów było dużo, bo aż dwunastu wykładowców starało się nam udostępnić współpracującą metodykę wykładania w klasach początkowych. Zastosujemy to w miarę możliwości u siebie.

Cheć podkreślić, że na wszystkich wykładach stworzono taki klimat, aby każdy czuł się dobrze, mógł rozwijać swój talent, umiejętności. Tego właśnie potrzebują współczesne szkoły.

Bardzo ciekawe były wykłady dr Marioli Szczepańskiej, „Współczesne koncepcje edukacyjne w edukacji wczesnoszkolnej”. Główne - to współpraca rodziców i nauczyciela w kształtowaniu postaw zdrowotnych dziecka w toku nauczania integralnego od klas pierwszych. Główną przesłanką jest kształcenie samodzielności, indywidualności, osobowości dziecka.

Na wykładach mgr B. Kołakow-

skiej było jasno powiedziane: „My za dużo na lekcji gadamy”. Integralne nauczanie i wychowanie wymaga od nas głębokiego przemyślenia tematu lekcji. Poleciała tematy trój- lub czteroczasowe. Np. przeżłoniemy: 1) ćwiczenia, 2) tematy, 3) środek realizacji. Lekcje należy tak planować, aby rozwijać aktywność ucznia, stosować różne formy nauczania.

Dr Z. Jaroszak dużo uwagi poświęciła kulturze mowy. Ciekawe też były wykłady z plastyki.

Cudowne były lekcje dramy, które prowadzili artyści teatru „Stop”. Na tych lekcjach przez zabawę dzieci rozwijają pamięć, indywidualność, śmiałość, kulturę obcowania, swobodę wypowiedzenia się.

Trudno wspomnieć wszystko, bo było tego bardzo dużo - i lekcje problemowe, i nowe szkoły...

Wiedza, uzyskana na wykładach, przysła nam się bardzo. Należałoby tylko życzyć, aby więcej naszych na-

uczycieli mogło zapoznać się z nowoczesną metodyką w pracy.

Prócz tego zwiedziliśmy miejscowości, gdzie mieszkali wymarli już Słowińcy, muzeum etnograficzne w Kaszubach.

Pobyt nasz minął prędko i nadeszła chwila pożegnania. Naprawdę, myślałam, że będziemy żegnać się tylko z naszą miłą opiekunką dr Daniełą Podlaską, ale przyszli również wykładowcy, którzy nas uczyli, kierownictwo. To było wzruszające.

Dziękowaliśmy, niejedna łezka spłynęła po policzku, lecz nikt tego się nie wstydził, bo słowa też płynęły z serca.

Szczere słowa podziękowania należą się naszej Macierzy Szkolnej, która wciąż znajduje nowe formy do kształcenia nauczycieli.

Janina LIPNICKA

Kieńska Szkoła Podstawowa, rej. wileński

Wiedzy nigdy za dużo...

Po raz pierwszy uczestniczymy w podobnym kursie w Polsce. Pracujemy w specjalnej szkole-internacie, więc podobny kurs w WSP w Słupsku jest nam szczególnie pożyteczny.

Po pierwsze - pobyt w środowisku, gdzie ciągle słyszysz poprawny język i wymowę, szczególnie mobilizuje. Po drugie - życzliwi organizatorzy, którzy poprawiali nasze „porknięcia” językowe i uczyli poprawnej polszczyzny. Ta praca była przyjemna w najdrobniejszych szczegółach. I wielka jest tu zasługa kierowniczki kursu Danieły Podlaskiej.

Mieliśmy sporo różnych tematycznie zajęć, więc trudno cokolwiek wyróżnić, ale najbardziej utkwiły w pamięci zajęcia prowadzone przez aktorów teatru „Stop” pt. „Warsztaty dramowo-teatralne”, na których uczono nas zabawy, rozwijającej pamięć, postawę sceniczną oraz możliwość interpretowania bajek na scenie. Będzie to szczególnie pomocne w pracy z dziećmi.

Bardzo pożytecznym były zajęcia logopedyczne prowadzone przez J. Buraczewską, która wszystkim

uczestnikom przekazała materiał ćwiczeniowy pt. „Prawidłowa wymowa głosek s, z, c, dz” itd. W naszej, zresztą jak chyba w każdej szkole, nie brakuje dzieci z defektami wymowy, więc będziemy mogli w pełni korzystać z tych ćwiczeń.

Na zajęciach „Kultura języka polskiego” pracowaliśmy nad poprawną polszczyzną na piśmie. Pani Daniela Podlaska przygotowała zestaw ćwiczeń, które pomogły wybrać prawidłowe konstrukcje zdań, używać trudnych wyrazów w poprawnej formie itd.

Każdy z wykładowców, którzy bardzo chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami, starał się przekazać coś nowego, aby po powrocie mogliśmy to zastosować w naszej pracy pedagogicznej.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy się przyczynili do organizacji i sprawnego przebiegu kursu dla nauczycieli klas początkowych i przedszkoli w Słupsku.

J. SOBIESKA,
K. ORŁOWSKA
nauczycielki ze Szkoły - Internatu w Solecznikach

Być może dzieci nauczone tego, że wolno im popełniać błędy, lecz że nie wolno ich to od myślenia i przewidywania skutków swych zachowań, z czasem nauczą się same przynajmniej do winy, a nawet obmyślać formę zadocuczenia. „Przykro mi mamo, stłukłem twoją ulubioną filiżankę. Wiem, jak ją lubiłaś, dlatego postanowiłem z moich oszczędności kupić ci nową. Czy pójdziesz ze mną do sklepu i pomożesz wybrać równie ładną?” Aby dziecko potrafiło tak zareagować, trzeba je tego po prostu nauczyć. A ucząc własne dzieci odpowiednich zachowań nie tylko przygotowujemy je do łatwiejszego i godniejszego życia. Korygujemy również te błędy, które w stosunku do nas popełnili nasi rodzice.

Halina DAKOWSKA,
psycholog
(„Kobieta i życie”)

Prawo do błędów

Każdy z nas popełnił jakiś błąd. Czy możemy się do niego przyznać? Wiele zależy od wychowania i postawy naszych rodziców.

„Kto stłukł moją pamiętkową filiżankę? Jak mogliście mi to zrobić?” - rozżalona i podenerwowana matka spogląda pełnym wzruszenia wzrokiem na męża i synów. Mąż z ulgą zatopił nos w gazecie. Na szczęście rzadko bywa w kuchni, do garów w ogóle się nie dotyka, więc sprawa jego nie dotyczy. Synowie zrzucają winę jeden na drugiego.

Sami już nawet nie pamiętają, w jaki sposób filiżanka się stłukła. Instynktownie czują, że tym razem to poważna sprawa: matka straciła coś bardzo dla siebie ważnego. Musi więc znaleźć winnego i przykładnie ukarać. Co będzie tą karą? Może lanie, a może utrata miłości i czułości matki.

Dzieci często nie potrafią rozpoznać się w uczuciach dorosłych. Dla nich wszystko jest albo czarne, albo białe. „Jestem grzeszny, więc mnie kochają, a jak ich rozżalasz, to przestana”.

Synowie widzą, że cierpliwa i wyrozumiała dotychczas mama zmieniła się w sędziego śledczego, a może w kata polującego na swą ofiarę. Ich instynktowna reakcja to ucieczka - od odpowiedzialności, przykrości, konsekwencji. Zaprzeczają więc, by mieli z tą sprawą cokolwiek wspólnego. „To nie ja, to on”. A w matce rośnie rozgoryczenie. Tyle dla nich robi, tak się poświęca, tymczasem oni nie potrafia-

docenić tej odrobiny „prywatności”, którą dla niej wyraża teraz jej filiżanka. Mąż jak zwykle umywa ręce od wychowywania dzieci i ona ze wszystkim musi poradzić sobie sama.

Takie sceny wiele osób ma w pamięci. My, dorośli, potrafimy zrozumieć racje i matki, i dzieci. Ale wyobraźmy sobie, że takie sytuacje powtarzają się częściej. Rodzice nie komunikują wprost co czują i jaką wartość ma dla nich strata. Reagują emocjonalnie: złością się, karzą lub stosują emocjonalny szantaż. „Nie już dla siebie nie mam, wszystko zniszczyliście, lekceważycie moją pracę i moje rzeczy”. Dzieci zaś, nawet jeśli czują się winne, to nie potrafią unieść brzemienia tej winy. Stąd kłamstwa, zaprzeczanie oczywistym faktem, obwinianie innych.

Gdy tego rodzaju sytuacje są częste, dziecko nie ma warunków do nauczania się konsekwencji, odpowiedzialności, przewidywania skutków własnych zachowań. Nie ma możliwości wykształcenia w sobie odwagi cywilnej, tak ważnej w dorosłym ży-

ciu. Nie ma wreszcie szansy dowiedzieć się że:

* ma prawo do popełniania błędów,

* na własnych błędach człowiek się uczy,

* kara powinna być współmierna do winy - ani zbyt duża, bo wtedy dziecko czuje się skrzywdzone, ani zbyt mała, bo wtedy zaczyna lekceważyć innych i czuje się bezkarna.

Jakże inaczej wyglądałaby cała scena z filiżanką, gdyby matka potrafiła oddzielić fakty od swoich emocji. „Stłukła się moja ulubiona filiżanka” - to fakt. „Jest mi przykro z tego powodu, jestem na was zła, że nie obchodziliście się z nią ostrożnie” - to emocje. „Ciekawi mnie, kto ma takie dziurawe ręce, albo jest tak nieostrożny, że nie należałoby wpuszczać go do kuchni!” - żart ułatwiający przyznanie się do winy i przeproszenia.

Zestaw przygotowały:

Redakcja „Kuriera Wileńskiego”
Polska Macierz Szkolna

Ustawa Republiki Litewskiej O nowelizacji ustawy o oświacie

(Dokończenie. Początek patrz w nr 148)

Artykuł 36. Kompetencje innych ministerstw i instytucji państwowych w dziedzinie oświaty

Inne ministerstwa i instytucje państwowe:

- 1) zakładają, reorganizują i likwidują po uzyskaniu pisemnej zgody Ministerstwa Oświaty i Nauki, podległe sobie instytucje oświatowe. Mianują i odwołują ich kierowników;
- 2) zatwierdzają regulaminy działalności podległych sobie placówek oświatowych, przygotowane zgodnie z zatwierdzonymi przez Ministerstwo Oświaty i Nauki ogólnymi przepisami działalności placówek oświatowych odpowiedniego typu;
- 3) zatwierdzają, po uzgodnieniu z Ministerstwem Oświaty i Nauki, plany, programy nauczania, podręczniki podległych sobie placówek oświatowych, organizują ich przygotowanie i wydawanie;
- 4) uczestniczą w ustalaniu standardów wykształcenia, jakie dają podległe im szkoły zawodowe oraz pomaturalne;
- 5) troszczą się o przygotowanie, doskonalenie kwalifikacji pedagogów specjalnych przedmiotów, organizują ich atestacje.

Artykuł 37. Kompetencje naczelnika powiatu w dziedzinie oświaty

Naczelnik powiatu:

- 1) na podstawie pisemnej zgody Ministerstwa Oświaty i Nauki zakłada, reorganizuje i likwiduje podległe sobie placówki oświatowe. Mianuje i odwołuje ich kierowników;
- 2) na piśmie aprobuje zakładanie, reorganizowanie i likwidowanie niepaństwowych i samorządowych placówek wychowania przedszkolnego, dodatkowego i nieformalnej oświaty dorosłych;
- 3) na podstawie pisemnej zgody Ministerstwa Oświaty i Nauki zakłada, reorganizuje i likwiduje jednostki oświatowe administracji naczelnika powiatu. W trybie publicznego konkursu, który zatwierdza rząd na wniosek Ministerstwa Oświaty i Nauki, mianuje kierowników jednostek oświatowych administracji powiatu;
- 4) zapewnia funkcjonowanie i utrzymanie podległych sobie placówek oświatowych;
- 5) organizuje i nadzoruje działalność podległych sobie placówek oświaty, zatwierdza przepisy ich działalności;
- 6) nadzoruje, jak realizowana jest ogólna polityka oświatowa w państwowych, samorządowych, niepaństwowych placówkach oświatowych, znajdujących się na terytorium powiatu;
- 7) nadzoruje, jak samorządy prowadzą ewidencję dzieci w wieku szkolnym i zapewnia, aby wszystkie mieszkające na terytorium powiatu dzieci w wieku do 16 lat uczyły się w ogólnokształcącej lub innej szkole systemu formalnej oświaty, troszczy się o ochronę praw dziecka;
- 8) stwarza kierownikom i pedagogom państwowych placówek oświatowych powiatu warunki do doskonalenia kwalifikacji, w trybie określonym przez Ministerstwo Oświaty i Nauki, organizuje ich atestowanie;
- 9) rejestruje znajdujące się na terytorium powiatu placówki oświatowe w trybie określonym przez rząd albo upoważnioną przezeń instytucję;
- 10) inicjuje powstanie powiatowej rady oświaty i innych instytucji samorządowych w powiecie;
- 11) udziela informacji o stanie i problemach oświaty w powiecie Ministerstwu Oświaty i Nauki w ustalonym przezeń trybie;
- 12) skierowuje wniosek do przedstawiciela rządu w powiecie w sprawie przekazania funkcji założyciela placówki

oświatowej administracji naczelnika powiatu w przypadkach wyszczególnionych w części 4 artykułu 34.

Artykuł 38. Kompetencje samorządu w dziedzinie oświaty

Samorząd:

- 1) w trybie publicznego konkursu, który zatwierdza rząd na wniosek Ministerstwa Oświaty i Nauki, mianuje kierowników jednostek oświaty administracji samorządu;
- 2) na podstawie pisemnej zgody naczelnika powiatu zakłada, reorganizuje i likwiduje przedszkolne placówki wychowawcze, placówki dodatkowego wychowania oraz nieformalnej oświaty dorosłych. Mianuje i odwołuje ich kierowników;
- 3) na podstawie pisemnej zgody Ministerstwa Oświaty i Nauki zakłada, reorganizuje i likwiduje początkowe, podstawowe i średnie szkoły ogólnokształcące wszystkich typów. Mianuje i odwołuje ich kierowników;
- 4) w trybie określonym przez rząd lub upoważnioną przezeń instytucję aprobuje na piśmie zakładanie, reorganizowanie i likwidowanie wyszczególnionych w punkcie 2 tego artykułu typów niepaństwowych placówek oświatowych, znajdujących się na terytorium samorządu;
- 5) organizuje i nadzoruje działalność podległych sobie placówek oświatowych i zatwierdza ich regulaminy;
- 6) zapewnia wcielanie w życie ustaw, uchwał rządu, aktów prawnych Ministerstwa Oświaty i Nauki oraz ich kompetentnych instytucji w podległych placówkach oświatowych;
- 7) zapewnia funkcjonowanie i utrzymanie podległych sobie placówek oświatowych;
- 8) prowadzi dokładną ewidencję dzieci w wieku szkolnym, sporządza ich spisy i zapewnia, aby wszystkie mieszkające na terytorium samorządu dzieci do lat 16 uczyły się w ogólnokształcącej lub innej szkole systemu oświaty formalnej, troszczy się o ochronę praw dziecka;
- 9) organizuje bezpłatny dojazd do szkoły i z powrotem uczniów wiejskich szkół ogólnokształcących, mieszkających daleko od szkoły;
- 10) stwarza kierownikom i pedagogom podległych sobie placówek oświatowych warunki do doskonalenia kwalifikacji, organizuje ich atestowanie w trybie określonym przez Ministerstwo Oświaty i Nauki;
- 11) w trybie określonym przez Ministerstwo Oświaty i Nauki udziela mu, naczelnikowi powiatu i społeczeństwu informacji o stanie i problemach oświaty.

Artykuł 39. Litewska Rada Oświaty

1. Litewska Rada Oświaty jest instytucją, dokonującą ekspertyzy naukowej oraz konsultującą w strategicznych kwestiach rozwoju oświaty Republiki Litewskiej.

2. Litewska Rada Oświaty jest powoływana i działa zgodnie z przepisami, które zatwierdza rząd za aprobatą sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury.

Artykuł 40. Samorząd placówek oświatowych

1. W każdej placówce oświatowej powinny działać instytucje samorządowe - rada i rada pedagogiczna placówki oświatowej, mogą też działać inne instytucje samorządności.

- 1) Instytucje samorządowe:
- 2) aprobuje regulamin działalności placówki oświatowej;
- 2) określają podstawowe perspektywy działalności placówki oświatowej;
- 3) kontrolują działalność gospodarczo-finansową placówki oświatowej.
3. Instytucje samorządowe zgodnie ze swymi kompetencjami mają prawo otrzymać od administracji informacje o działalności placówki oświatowej.
4. Kompetencje instytucji samorządowych placówki

oświatowej określają ogólne przepisy działalności placówek oświatowych odpowiedniego typu (stopnia).

Artykuł 41. Finansowanie placówek oświatowych

1. Głównym źródłem finansowania państwowych i samorządowych placówek oświatowych są budżet państwowy i budżety samorządów. Finansowanie z budżetu państwowego lub budżetów samorządowych zapewniają normalne warunki działalności tych placówek. Inne źródła finansowania - to Litewski Fundusz Oświaty, powiatowe, miejskie i rejonowe fundusze oświaty oraz środki pozabudżetowe placówek oświaty.

2. Część kapitału zagranicznego we wspólnych z zagranicą placówkach oświatowych określa się w zezwoleniu wydawanym przez Ministerstwo Oświaty i Nauki na założenie takiej instytucji.

3. Niepaństwowe placówki oświatowe utrzymują założyciele. Na finansowanie programów niepaństwowym placówkom oświatowym dającym wykształcenie o standardzie państwowym w trybie określonym przez rząd lub upoważnioną przezeń instytucję, przeznaczają się środki budżetowe, podobnie jak i państwowym lub samorządowym placówkom oświatowym odpowiedniego typu (stopnia). Wysokość środków ustala się z uwzględnieniem wydatków przewidzianych na jedno dziecko, ucznia w państwowych lub samorządowych placówkach oświatowych odpowiedniego typu (stopnia).

Artykuł 42. Fundusze oświaty

1. Źródłami do utworzenia Litewskiego Funduszu Oświaty, funduszy powiatowych, samorządowych oraz placówki oświatowej są:

- 1) dobrowolne wpłaty osób, organizacji lub przedsiębiorstw;
- 2) dochody z działalności samego funduszu;
- 3) środki i dobra materialne ofiarowane przez organizacje i obywateli innych państw, jak też organizacje międzynarodowe.

2. Ogólne przepisy Litewskiego Funduszu Oświaty, powiatowych, miejskich (rejonowych) funduszy oświaty oraz funduszu placówki oświatowej zatwierdza rząd.

Rozdział czwarty

Więzi międzynarodowe

Artykuł 43. Prawo mieszkańców Litwy do nauki w innych krajach

1. Mieszkańcy Litwy mają prawo uczyć się w innych krajach. Prawo to jest realizowane za inicjatywy osoby lub na podstawie porozumień międzypaństwowych.

2. Litewskie placówki oświatowe w innych krajach są organizowane oraz udziela się im pomocy finansowej i materialnej w trybie określonym przez porozumienia międzypaństwowe.

Artykuł 44. Działalność pedagogiczna i nauka obywateli innych krajów oraz osób bez obywatelstwa w Republice Litewskiej

Obywatele innych krajów lub osoby bez obywatelstwa mają prawo wykonywania pracy pedagogicznej oraz nauki w Republice Litewskiej. Warunki ich nauki i pracy w placówkach oświatowych Litwy określają akty prawne Republiki Litewskiej oraz umowy międzynarodowe.

Artykuł 45. Umowy międzynarodowe

Jeśli w umowach międzynarodowych ustalone są inne przepisy, niż te, jakie przewiduje niniejsza ustawa, to stosowane są przepisy zawarte w umowach międzynarodowych".

Ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki
Valdas ADAMKUS
(Zam. 474)

Ustawa Republiki Litewskiej O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy o pożyczkach od banków zagranicznych na finansowanie projektowania terminalu naftowego Butinge

Artykuł 1. Nowelizacja artykułu 1

Zmienić część 1 artykułu 1, część 2 unieważnić i artykuł ten dać w następującym brzmieniu:

„Artykuł 1. Decyzja w sprawie zaciągnięcia pożyczek

Sejm Republiki Litewskiej, zgodnie z częścią 1 artykułu 5 i częścią 1 artykułu 7 ustawy o pożyczce państwowej postanawia zaciągnąć pożyczki od banków zagranicznych, które zatwierdza rząd Republiki Litewskiej i (lub) przyznać gwarancje państwa tym bankom w związku z udzielanymi pożyczkami spółce akcyjnej „Butinges nafta” na finansowanie projektu terminalu naftowego Butinge”.

Artykuł 2. Nowelizacja artykułu 2

Z artykułu 2 wykreślić słowa pierwszego zdania „wyszczególnionymi w artykule 1” oraz ostatnie zdanie i artykuł ten dać w następującym brzmieniu:

„Artykuł 2. Pełnomocnictwa dla rządu Republiki Litewskiej w zakresie ustalenia konkretnych warunków pożyczek

Upoważnić rząd Republiki Litewskiej do prowadzenia negocjacji z bankami zagranicznymi w sprawie konkretnych warunków udzielenia każdej pożyczki, jak też konkretnej sumy każdej pożyczki i określić to w uchwałach rządu”.

Artykuł 3. Uzupełnienie ustawy artykułem 3

Uzupełnić ustawę artykułem 3

28 kwietnia 1998 r., nr VIII-722

(Dz. U., 1997, nr 67-1662)

„Artykuł 3. Decyzja w sprawie zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki pośredniej

W celu nieprzerwanego finansowania budowy terminalu naftowego Butinge spółki akcyjnej „Butinges nafta” Sejm Republiki Litewskiej postanawia udzielić rządowi Republiki Litewskiej prawa do zaciągnięcia krótkoterminowej pośredniej pożyczki w wysokości do 75 mln dolarów USA i (lub) udzielenia gwarancji państwa dającemu ją wierzycielowi, który warunki pożyczki powinien uzgodnić z Ministerstwem Finansów, i (lub) udzielenia krótkoterminowej pośredniej pożyczki spółce akcyjnej „Butinges nafta” ze środków państwowych”.

Ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.
Prezydent republiki
Valdas ADAMKUS
(Zam. 455)

Ustawa Republiki Litewskiej

O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji

16 lipca 1998 r., nr VIII-858

Artykuł 1. Uznanie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR za organizację przestępczą

Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB - dalej KBP) ZSRR uznawany jest za organizację przestępczą, która dokonywała przestępstw wojennych, ludobójstwa, represji, terroru i prześladowań politycznych w okupowanej przez ZSRR Republice Litewskiej.

Artykuł 2. Ograniczenia obecnej działalności pracowników kadrowych KBP

Byli pracownicy kadrowi KBP od wejścia w życie niniejszej ustawy w ciągu 10 lat nie mogą zajmować stanowisk urzędniczych w Republice Litewskiej w instytucjach władzy i administracji państwowej, samorządu, ochrony kraju, Departamencie Bezpieczeństwa Państwowego, w policji, prokuraturze, w sądach, w służbie dyplomatycznej, w urzędzie celnym, Kontroli Państwowego, oraz innych instytucjach państwowych sprawujących kontrolę oraz nadzór, pracować jako adwokaci i notariusze, w bankach i innych instytucjach kredytowych, w strategicznych obiektach gospodarczych, służbach (strukturach) bezpieczeństwa, w innych służbach

(strukturach), świadczących usługi detektywistyczne, w systemie łączności, w placówkach oświatowych jako pedagodzy, wychowawcy i kierownicy tych instytucji, jak też nie mogą wykonywać pracy (zajmować stanowisk), związanych z posiadaniem broni.

Artykuł 3. Przypadki niestosowania ograniczeń

1. Ograniczenia ustalone w artykule 2 niniejszej ustawy nie są stosowane wobec tych byłych pracowników kadrowych KBP, którzy pracując w KBP zajmowali się wyłącznie sprawami kryminalnymi i nie później niż w następnym dniu po 11 marca 1990 r. zaprzestali swej pracy w KBP.

2. Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy i Departament Bezpieczeństwa Państwowego mogą przyjąć wspólny umotywowany wniosek, zalecający, aby wobec byłych pracowników kadrowych KBP, którzy w ciągu trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zarejestrowali się w Departamencie Bezpieczeństwa Państwowego i zgłosili Departamentowi Bezpieczeństwa Państwowego wszystkie dane o swej

dawnej pracy w KBP i obecnych powiązaniach z byłymi pracownikami oraz agentami KBP, nie były stosowane ograniczenia określone w niniejszej ustawie. Decyzję w tej kwestii podejmuje powołana przez prezydenta republiki trzyosobowa komisja. Do komisji nie mogą być wyznaczeni pracownicy Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy oraz Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego. Regulamin działalności tej komisji zatwierdza prezydent republiki.

Artykuł 4. Tryb wejścia ustawy w życie.

Tryb wejścia niniejszej ustawy w życie określa ustawa o wejściu w życie ustawy Republiki Litewskiej „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”.

Artykuł 5. Wejście ustawy w życie

Niniejsza ustawa wchodzi w życie od 1 stycznia 1999 r.

Ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki

Valdas ADAMKUS

(Zam. 472)

Ustawa Republiki Litewskiej

O wejściu w życie ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”

16 lipca 1998 r., nr VIII-859

Artykuł 1. Badanie działalności byłych pracowników kadrowych KBP

1. Byli pracownicy kadrowi Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB - dalej KBP) pracujący w instytucjach, przedsiębiorstwach, urzędach, organizacjach wyszczególnionych w artykule 2 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”, powinni nie później niż w ciągu 20 dni od wejścia w życie niniejszej ustawy powiadomić pracodawcę (jego upoważnionego przedstawiciela), że byli pracownikami kadrowymi KBP i czy wobec nich mogą być stosowane wyjątki określone w artykule 3 podanej ustawy.

2. Byli pracownicy kadrowi KBP, którzy proszą o przyjęcie ich do pracy w instytucjach, przedsiębiorstwach, urzędach, organizacjach wyszczególnionych w artykule 2 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”, przed zawarciem umowy o pracę powinni powiadomić pracodawcę (jego upoważnionego przedstawiciela), że byli pracownikami kadrowymi KGB i czy wobec nich mogą być stosowane wyjątki określone w artykule 3 tej ustawy. Po ustaleniu, że osoba była pracownikiem kadrowym KGB i zataiła to, w następnym dniu powinna ona być zwolniona z pracy zgodnie z artykułem 2 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji” - o ograniczeniu obecnej działalności pracowników kadrowych KGB bez wypłacenia im odprawy. W takim przypadku były pracodawca (jego upoważniony przedstawiciel) Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy lub inne instytucje państwowe mają prawo powiadomić nowego pracodawcę osoby, że ta osoba ukryła fakt, iż była pracownikiem kadrowym KBP.

3. Pracodawca (jego upoważniony przedstawiciel) powinien otrzymać od pracownika informację, jak też informację uzyskaną innymi zgodnymi z prawem sposobami o pracy pracownika w KBP przekazać nie później niż w ciągu 5 dni pracy Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy i Departamentowi Bezpieczeństwa Państwowego, aby przeprowadziły one badania i przedstawiły wspólny wniosek, czy pracownik pracujący w KBP zajmował się wyłącznie sprawami kryminalnymi i czy nie później niż w dniu następnym po 11 marca 1990 r. zaprzestali swej pracy w KBP, jak też, czy wobec niego mogą być stosowane wyjątki określone w artykule 3 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”. Za zaprzestanie pracy nie uważa się przejścia na emeryturę. Jeśli osoba złożyła podanie w sprawie zaprzestania pracy w KBP nie później niż 12 marca 1990 r., ale została zwolniona z pracy później, to uważa się, że osoba przerwała pracę w KBP nie później niż w następnym dniu po 11 marca 1990 r.

4. Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy i Departament Bezpieczeństwa Państwowego powin-

ny przedstawić pracodawcy wyszczególniony w części 3 tego artykułu wspólny wniosek nie później niż w ciągu 30 dni od dnia, gdy pracodawca zwrócił się w tej sprawie.

5. Jeśli Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy i Departament Bezpieczeństwa przedstawiły wspólny wniosek, że osoba nie może pracować w instytucjach, przedsiębiorstwach, urzędach, organizacjach wyszczególnionych w artykule 2 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”, to pracodawca (jego upoważniony przedstawiciel) powinien nie później niż w następnym dniu od otrzymania wniosku zwolnić pracownika z pracy. Tacy pracownicy zwalniani są z pracy zgodnie z punktem 14 artykułu 26 ustawy o umowie o pracę - gdy umowa o pracę sprzeczna jest z wymaganiami ustaw (artykuł 31 ustawy o umowie o pracę), bez względu na to, że podstawy takiego zwolnienia nie określają specjalne ustawy (przepisy) regulujące zwolnienie z pracy tych osób.

6. Jeśli w czasie podanym w części 4 tego artykułu Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy i Departament Bezpieczeństwa Państwowego nie są w stanie przedstawić wspólnego wniosku, jednakże chociaż jedna z tych instytucji ma wystarczające dokumenty potwierdzające, że wobec osoby mogą być stosowane ograniczenia określone w artykule 2 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”, instytucja ta powiadamia pracodawcę, że są podstawy, aby uważać, iż wobec osoby mogą być stosowane te ograniczenia. Pracodawca nie później niż w następnym dniu pracy od otrzymania takiej informacji powinien odsunąć pracownika od pracy (ze stanowiska), zanim nie zostanie otrzymany wspólny wniosek, jednakże na okres nie przekraczający trzech miesięcy.

7. Odsuniętemu od pracy (ze stanowiska) pracownikowi zawieszają się wypłacanie wynagrodzenia. Jeśli w okresie odsunięcia pracownika od pracy (ze stanowiska) nie dostarczy się pracodawcy wniosku wyszczególnionego w części 3 tego artykułu, to pracodawca powinien nie później niż w następnym dniu pracy przywrócić odsuniętego pracownika do poprzedniej pracy (na stanowisko) i nie później niż w ciągu 5 dni pracy wypłacić mu całe wynagrodzenie za okres odsunięcia od pracy (ze stanowiska). Pracodawcy sumę tę kompensuje się z budżetu państwowego Republiki Litewskiej w trybie określonym przez rząd.

8. Jeśli osoba, która była pracownikiem KBP, nie później niż w ciągu 20 dni od wejścia niniejszej ustawy w życie powiadomi pracodawcę, że była pracownikiem kadrowym KBP i z powodu okoliczności wskazanych w artykule 2 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji” nie może kontynuować obecnej pracy (zajmować stanowi-

ska) i z powodu tego prosi o zwolnienie z pracy (ze stanowiska), to zostaje zwolniona z pracy na własne życzenie i wypłaca się jej odprawę w wysokości trzech średnich uposażeń miesięcznych.

9. Zgodnie z ustawą „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji” za pracownika kadrowego KGB uważana jest osoba, która w KGB zajmowała etatowe stanowisko wojskowego, lub inny pracownik, którego stanowisko albo jednostka (struktura), w jakiej pracował, są wyszczególnione na zatwierdzonej przez rząd liście.

10. Oceniając, czy byli pracownicy kadrowi KGB badali tylko sprawy kryminalne, za sprawy kryminalne nie są uważane te, gdy wobec prześladowanych ze względów politycznych osób fałszywie stosowano odpowiedzialność karną lub administracyjną.

Artykuł 2. Zasady końcowe

1. Rząd w ciągu 10 dni od wejścia niniejszej ustawy w życie: 1) zatwierdza listę obiektów strategicznych, w których nie mogą pracować byli pracownicy kadrowi KBP;

2) zatwierdza podaną w części 9 artykułu 1 niniejszej ustawy listę stanowisk i jednostek (struktur) KBP, które pełniły lub w których pracowały osoby uważane za pracowników kadrowych KGB;

3) uzgadnia przyjęte przez rząd akty prawne z przepisami niniejszej ustawy;

4) przedstawia Sejmowi projekt uzupełnień Kodeksu Naruszeń Prawa Administracyjnego i Kodeksu Karnego, w którym przewidywane są odpowiedzialności za niezwolnienie z pracy (stanowiska) byłego pracownika kadrowego KBP, jeśli istnieją warunki przewidziane w ustawie „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji”;

5) określa tryb kompensowania wyszczególnionych w części 7 artykułu 1 niniejszej ustawy wydatków z budżetu państwowego Republiki Litewskiej.

2. Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy i Departament Bezpieczeństwa Państwowego w ciągu 10 dni od wejścia w życie niniejszej ustawy potwierdzają tryb badania informacji o pracy osób w KBP i formę wspólnego wniosku oraz tryb jego wydawania.

3. Departament Bezpieczeństwa Państwowego w ciągu 10 dni od wejścia w życie niniejszej ustawy zatwierdza formę przewidzianego w części 2 artykułu 3 ustawy „O ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (NKWD, NKGB, MGB, KGB) ZSRR i obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji” przedstawiania informacji byłych pracowników kadrowych KBP o byłej pracy w KBP i obecnych powiązaniach z byłymi pracownikami oraz agentami KBP.

Artykuł 3. Wejście ustawy w życie

Ustawa ta wchodzi w życie od 1 stycznia 1999 r.

Ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki

Valdas ADAMKUS

(Zam. 473)

Unia Europejska zamierza wprowadzić zakaz stosowania silikonowych implantów

Wojna o zdrowe kobiece piersi

W świecie znów rozgorzała wojna o silikonowe piersi kobiet. Do Parlamentu Europejskiego napłynęły petycje podpisane przez grupy kobiet z W. Brytanii, Niemiec, Holandii, Belgii i Szwajcarii.

Domagają się one odszkodowań od firm produkujących silikonowe implanty i lekarzy, którzy kilka lat temu dokonali tego typu plastycznych zabiegów.

W Brukseli trwa kampania w celu wprowadzenia zakazu stosowania silikonowych protez w całej Unii Europejskiej.

W W. Brytanii powołany przez rząd zespół lekarzy oficjalnie wypowiedział się, iż implanty z silikonem są bezpieczne i medyczna nie znalazła żadnych dowodów na to, by były one przyczyną chorób u kobiet, które w ten sposób powiększyły lub ujednolili swój biust.

Jeśli istnieje ryzyko, jest ono zbyt małe, by mogło być brane pod uwagę. Incydenty z zachorowaniami u kobiet z implantami piersi są nie częstsze niż w całej populacji - stwierdzili lekarze z niezależnego zespołu, powołanego przez rząd brytyjski - podał Reuters. Uczestnicy antysilikonowych kampanii twierdzą, że 60 tys. brytyjskich kobiet ma zdrowotne problemy z tego powodu, najczęściej odczuwają bolesność piersi lub cierpią na choroby reumatoidalne.

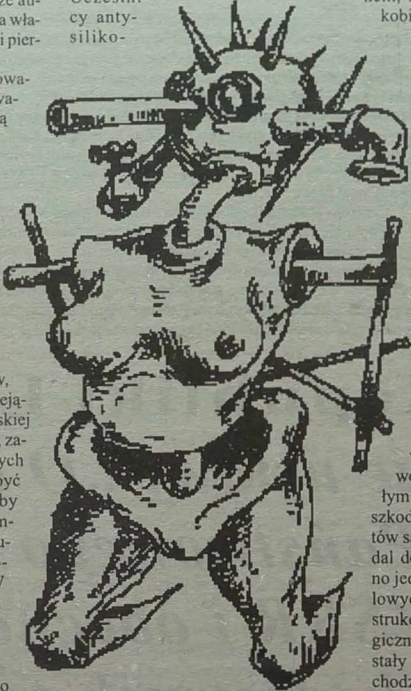
Brytyjska prasa podała, że Dow Corning, dawniej jedna z największych fabryk sztucznych piersi zgodziła się wypłacić 3,2 mld dolarów tytułem odszkodowania kobietom noszącym „poduszki” z silikonu.

Dow Corning zaprzestała produkcji silikonowych implantów w 1992 r. Stany Zjednoczone i inne kraje ograniczyły lub zakazały używania silikonowych protez we wczesnych latach 90., gdy pojawiły się wątpliwości co do ryzyka zdrowotnego i zaraz potem, kiedy jedna z kobiet, której pękła silikonowa wkładka, wygrała proces przeciwko firmie i dostała ponad 7 mln dol. odszkodowania.

Od 1960 r. miliony kobiet na całym świecie stosują silikonowe wkładki i nie ma dowodów potwierdzają-

ryzku związanym z wszczepieniem implantu.

Kampania rozpoczęła się, gdy w końcu marca poseł Bill Miller wręczył Parlamentowi Europejskiemu petycję podpisaną przez ponad 2 tys. Brytyjek. Podobne petycje wniosły też grupy z Niemiec, Holandii, Belgii i Szwajcarii. Uczestnicy antysilikonowej kampanii twierdzą, że



nowych kampanii domagają się nie tylko wprowadzenia zakazu, ale również przygotowania listy osób z implantami, wraz ze spisem chorób, jakie ich dotykają.

Kilka lat temu amerykańska Food and Drug Administration, po wielkiej naukowej debacie, zdecydowała, że protezy silikonowe mogą być

wszczepiane tylko przy rekonstrukcjach piersi, nie zaś dla ich uatrakcyjnienia.

Panika trwa

Od czasu kiedy FDA ogłosiła moratorium i zarządziła, by w Stanach Zjednoczonych zaniechać zabiegów wszczepiania protez z silikonem, setki tysięcy amerykańskich kobiet wpadły w panikę. Wniesiono ponad 2 tys. skarg przeciwko firmom produkującym silikonowe implanty i lekarzom, którzy kilka lat temu dokonali tego typu zabiegów upiększających. Chirurgi twierdzą, że to adwokaci wzbudzają niepotrzebny niepokój, wręcz oszukują powódki, że implanty zwiększają ryzyko zachorowań na raka oraz powodują śmiertelne choroby neurologiczne. Oczywiście, po to tylko, aby wycisnąć od firm tak modne w Ameryce milionowe odszkodowania. Producenti protez i większość lekarzy, z drugiej strony, zdecydowanie obstają przy swoim: protezy są bezpieczne. Nie udało się zamknąć tej kontrowersyjnej dyskusji. Lekarze na całym świecie twierdzą, że zarzuty o szkodliwość silikonowych implantów są bezpodstawne. Protezy są nadal dostępne na rynku. Zobowiązano jedynie lekarzy, aby używali „zełowych poduszek” tylko do rekonstrukcji piersi po operacjach chirurgicznych. Ścisłymi restrykcjami zostały objęte zabiegi „upiększające”, chodzi o powiększenie i ujednolicenie piersi. W Stanach Zjednoczonych taki zakaz dotyczył 80 proc. kobiet, które kiedyś otrzymały silikonowe implanty.

Powróciły jednak wątpliwości, co do zasadności głośnych spraw sądowych przeciwko firmie Dow Corning.

Panel ekspertów badający swoje czasu szczególnie sprawę Dow Cor-

ning.

Panel ekspertów badający swoje czasu szczególnie sprawę Dow Cor-

ning stwierdził, iż zarzuty o szkodliwość implantów jakoby miały one wywoływać choroby nowotworowe lub neurologiczne są, z naukowego punktu widzenia, bezpodstawne. Ci sami eksperci natomiast byli skłonni dać wiarę, że u osób z protezami silikonowymi częściej występują choroby dermatologiczne (scleroderma, lupus erythematosus) oraz reumatyczne, bardzo rzadko zaś, lecz zdarzają się schorzenia tkanki łącznej.

Nikt naprawdę nie wie

„Możesz kupić oponę z gwarancją, że przejedziesz 40 tys. mil - skomentował ten zarzut jeden z członków medycznego panelu, „ale nikt naprawdę nie wie, jak długo może „żyć” proteza w piersiach”.

Naukownicy z FDA zaapelowali wówczas do prawie 2 milionów pań, które noszą silikonowe wkładki, aby regularnie poddawały się badaniom kontrolnym. Uszkodzone torebki zostaną natychmiast usunięte - zapewnili lekarze.

W Polsce, w Centrum Onkologii, w Instytucie im. Marii Skłodowskiej-Curie wykonano od połowy lat 70. ponad sto zabiegów wszczepienia silikonowych endoprotez głównie do rekonstrukcji piersi po mastektomii. Polscy chirurdzy nie mają zastrzeżeń co do bezpieczeństwa wkładek wypełnionych silikonem, oczywiście tych wysokiej jakości, gdy żel zamknięty jest w torebce i nie kontaktuje się bezpośrednio z tkankami. Ponad 30 lat temu Amerykanie wymyślili protezy silikonowe, zwane je wówczas protezami Cronina. W USA zabiegom powiększenia piersi silikonowymi implantami poddawano się w końcu lat 80. ponad 150 tys. kobiet rocznie, na co zużyto blisko 18 tysięcy litrów silikonu. W 1991 r. wykonano 2 mln operacji - sześć razy więcej niż w 1981 r. Tylko najbardziej intymne operacje, takie jak wszczepienie silikonowej protezy penisa, trzymane są w tajemnicy. Wg Amerykańskiej Akademii Chirurgii Kosmetycznej powiększenie piersi zajmuje nadal dziesiątą pozycję na liście najpopularniejszych operacji plastycznych.

Krystyna FOROWICZ
Rys. Zygmunt Pytlak
„Rzeczpospolita”

Rewolucji nie będzie

Protesty górników są w dużym stopniu organizowane i finansowane przez skorumpowane elity władzy i finansów w regionach węglowych - mówi Ludmila Aleksiejewa.

Wacław Radziwinowicz: - Wielu obserwatorów zapowiada gorącą jesień masowych protestów społecznych w Rosji. Czy mają rację?

Ludmila Aleksiejewa: - Jestem przekonana, że nie. Wszystkie te blokady torów, pikietki pod Białym Domem według mnie dowodzą, że ruch robotniczy w Rosji jest bardzo słaby. Miliony ludzi w naszym kraju po kilkanaście miesięcy nie dostają wypłat. Mają więc przeciwko czemu protestować, czego się domagać. A mimo to organizatorzy protestów, politycy opozycji, nie są w stanie podważyć załóg do masowych strajków. Zablockować linię kolejową jest znacznie łatwiej - wystarczy stu, dwustu najbardziej zdecydowanych ludzi. Myślę więc, że jesienią - jak co roku - możemy się spodziewać pochodów, manifestacji, może licznějších niż w ostatnich latach. Ale do masowych wystąpień nie dojdzie. A przykład górników uparcie obiegających Biały Dom nie skłoni innych do protestów?

- Wręcz przeciwnie. To „obleżenie” też obnaża słabość ruchu robotniczego, związkowego w Rosji. W dużym stopniu jest organizowane i finansowane przez elity władzy i finansów w regionach górniczych. Te elity wolą, by górnicy, stukając kaskami o moskiewski bruk, domagali

się dymisji Jelcyna, niż na miejscu w regionach próbowali dowiedzieć się, dokąd poszły pieniądze za sprzedaną na lewo węgiel z ich kopalni. Za część tych właśnie pieniędzy górniczy przyjechali do Moskwy i od dwóch miesięcy żyją w stolicy. Większość protestujących nie zdaje sobie sprawy z tego, kto za to wszystko płaci. Prezydent Jelcyn tydzień temu przestraszył się jednak górniczych protestów i raptownie przerwał swój urlop.

- Jelcyn rzeczywiście się wtedy czegoś przestraszył. Ale na pewno nie górników koczujących pod Białym Domem. Przecież te rajki, choć sytuacja na torach jeszcze się zaostrzyła, spokojnie wrócili na urlop. Myślę, że przed tygodniem zaniepokoiło go coś innego - może spotkanie gubernatorów rosyjskich regionów z prezydentem Aleksandrem Łukaszenką. Dla władców Rosji zawsze najważniejsze było to, co dzieje się w elitach. Nastrojami narodu, jego potrzebami specjalnie się nie przejmowali.

* **Ludmila Aleksiejewa** jest przewodniczącą Grupy Moskiewsko-Helsińskiej. Od wielu lat zajmuje się ruchem robotniczym w ZSRR i w Rosji. Pierwszą próbowała zwrócić uwagę Jelcyna na niebezpieczeństwa wynikające z powszechnego w Rosji wstrząsania wypłat pracowników.

Rozmawiał:
Wacław RADZIWINOWICZ
„Gazeta Wyborcza”

Wolniej jedziesz - dłużej żyjesz

Czy ograniczanie prędkości na drogach publicznych jest wyrazem troski państwa o zdrowie i życie użytkowników tych dróg, czy też przejawem złośliwości jego urzędników wobec automobilistów? Pytanie takie godzi się postawić, wobec powszechnej na polskich drogach praktyki łamania obowiązujących ograniczeń prędkości. Gdy znaczący odsetek obywateli nie przestrzega jakiegokolwiek prawa, wypada zapytać o sensowność jego stosowania, albo o to, czy użyto dostatecznie skutecznych argumentów, by przekonać ludzi do celowości danych ograniczeń.

Polski kodeks drogowy wyznacza aż cztery poziomy dozwolonych maksymalnych prędkości poza miejscowościami (130/110/100/90 km/godz.), zależnie od rodzaju drogi. Nie sprzyja to utrwaleniu w pamięci kierowców tych ograniczeń. Poza autostradami, których w Polsce mamy tyle co kot napłakał i gdzie dozwolona jest prędkość 130 km/godz., poza drogami ekspresowymi, których jest raptem kilkaset kilometrów i po których wolno jeździć 110 km/godz., oraz poza drogami dwujęzdniowymi, gdzie wolno jeździć do 100 km/godz. - na szosach poza miejscowościami dozwolona jest maksymalna prędkość 90 km/godz. Otóż te ograniczenia są przestrzegane co najwyżej przez mniej ambitnych kierowców „maluchów”.

Według badań Instytutu Transportu Samochodowego blisko 80 procent kierowców na polskich drogach prowadzi pojazdy z większą prędkością, niż dozwolona.

- Panuje powszechne przekonanie, że ograniczenia prędkości są zbyteczne, a każdy kierowca powinien dostosować prędkość jazdy do własnych umiejętności i klasy samochodu - podsumowuje

zachowania polskich kierowców Ilona Butler z ITS.

Rzeczywistość, jaka jest, każdy widzi, kto choćby teraz, w porze wakacyjnych podróży, pojedzie samochodem którąkolwiek z polskich szos. Trwa tam niestający wyścig pomiędzy kierowcami aut osobowych i ciężarowych, pomiędzy słabszymi i silniejszymi, „w pedale gazu”, między tymi, którzy jeszcze usiłują respektować jakieś przepisy, a tymi, którzy wszystkie ograniczenia mają w nosie.

Na szosie Koszalin-Poznań średnia prędkość powracających z wakacji osyłuje wokół 120 km/godz., wobec dozwolonej 90 km/godz. Podobnie jest na trasie Poznań-Swinoujście, Poznań-Wrocław... Jeszcze szybciej jeżdżą się na „dwójce” od Konina do Warszawy. „Najlepsi” wyciągają 160 i więcej kilometrów na godzinę, na zwykłej szosie, tyle że zaopatrzonej w szerokie utwardzone pobocza. Przez kierowców zarówno aut osobowych jak i wielkich ciężarowych TIR-ów te pobocza są traktowane jak dodatkowe pasy ruchu i tam „przepędzają” tych, którzy „złotliwie blokują przejazd” jadąc z prędkością kodeksową: 90 km/godz. w przypadku aut osobowych czy 70 km/godz. (ciężarówki).

Gdy policja usiłuje temperować wyścigowe zapędy kierowców, ostrzegają o radarach w krzakach błyski światła „solidarnych wobec policyjnych przesładowań”. Nawet spotykano na drodze tragicznie w skutkach wypadek jest w stanie zreflektować kierowców i spowodować zmniejszenie przez nich naciśnięcia na pedał gazu tylko przez kilka, kilkanaście minut...

W Polsce powszechnie traktuje się ograniczenia prędkości jako sykającą ze strony administratorów dróg i okazję do „nabijania kabzy” policji.

Kierowcy nie rozumieją podstawowego związku pomiędzy prędkością, a ryzykiem uwikłania się w wypadek. Tymczasem ów związek jest „matematycznie” oczywisty: o jeden kilometr szybsza jazda - o 3 procent większe ryzyko wypadku.

Wielu kierowców ma niebezpieczną skłonność do bagatelizowania swojej odpowiedzialności za błędy innych. „Skoro on mi wyjechał z bramy (wybiegi zza autobusu), to sam sobie winien, że wpadł pod mój pojazd” usprawiedliwiają się „niewinni” uczestnicy wypadków. Tymczasem wielu z nich zdolałoby zapobiec czującej tragedii, jadąc z prędkością obowiązującą na tym odcinku drogi.

Organizator ruchu ustawiając na przykład znak ograniczenia prędkości przed zakretem z usytuowanym za nim skrzyżowaniem, wziął pod uwagę nie tylko zdolność pojazdów do bezpiecznego pokonania tego łuku, ale i niezbędny czas i odcinek drogi potrzebny do skutecznego zareagowania na ewentualne niebezpieczeństwo na owym skrzyżowaniu.

Stosunek kierowców do szybkości jest podstawowym czynnikiem wpływającym na liczbę wypadków i ich skutki. W Polsce te skutki są zatrważające. Wyraża je między innymi stosunek zabitych do rannych uczestników wypadków, wynosi 1 : 13. Tymczasem w Wielkiej Brytanii na jednego zabitego przypada pięćdziesięciu rannych.

Na drogach Wielkiej Brytanii, mimo że wcale nie ma tam więcej radarów, kierowcy jeżdżą ze znacznie mniejszymi przeciętnymi prędkościami, zbliżonymi do tych określonych limitami. Oni po prostu już pamiętają zasadę „wolniej pojedziesz, dłużej żyjesz”.

Tomazs TALARCZYK
„Głos Wilekopolski”

JAN NOWAK KURIER Z WARSZAWY

Zacząłem od spotkania z przedstawicielem „Mleczanami” - komórki legalizacyjnej zajmującej się zaopatrywaniem ludzi w fałszywe dokumenty. W tym wypadku chodziło o pewną ilość fałszywych przepustek granicznych tzw. Durclasscheinów, upoważniających do przekraczania granicy między Generalną Gubernią i Reichem. Od razu na wstępie czekał mnie zawód. Autentyczny dokument produkowany w Niemczech miał znaki wodne, których nie udało się podrobić. Fałszyfikat wypuszczane przez „Mleczanów” miały złowrogą opinię. Były rozpoznawalne na pierwszy rzut oka i zyskały sobie nazwę „przepustki na

tamten świat”. Rozmówca wyciął cały szereg niedawnych wysp. To samo zresztą odnosiło się do dokumentów wojskowych, którymi notabene mogli się posługiwać tylko ludzie władający biegle językiem niemieckim.

- Jakimi dokumentami posługuje się wywiad? - zapytałem.

- Tego pan się od nich nie dowie. Każdy strzeże zazdrośnie swojej metody. W przeciwnym razie wyspa w jednym miejscu pociągnęłaby za sobą cały łańcuch.

Wiedziałem, że tysiące szmuglerów codziennie przekracza granicę Reichu nielegalnie w obu kierunkach. Postanowiłem przeprowadzić samemu rozpoznanie. Drogami organizacyjnymi nie trudno było nawiązać kontakt z przemysłnikami w Jablonnie, którzy przemysłki

się przez pobliską granicę w kierunku Nowego Dworu. Dla zamaskowania prawdziwych zainteresowań zaopatryłem się w kilka kartonów papierosów. Jeżeli już mam wpaść - niech myślą, że mają w ręku przemysłnika.

Przewodniczką była młoda dziewczyna spod Jablonny. Aby przedostać się do najbliższej wioski po drugiej stronie granicy, trzeba było upatrzeć ten moment, kiedy patrol zmieniają się w porze obiadowej. Wyprawa odbyła się całą bandą dość szeroko rozrzuconą lecz utrzymującą między sobą łączność wzrokową. Moja towarzysząca na umówiony sygnał poderwała się z ziemi i choć obciążona plecakiem wypnionym towarem, nie oglądając się na mnie puściła się biegiem przez las z szybkością mistrzyni olimpijskiej. Goniąc resztkami sił dopadłem bez tchu do wskazanej chałupy już po tamtej stronie. Ledwo odżyśkałem oddech, gdy wleciał do izby przerażony gospodarz z okrzykiem: - Oblawa we wsi - wiej pan w kartoflisko!

Jednym skokiem znalazłem się na zewnątrz. Już na progu doleciały słowa ostrzeżenia:

- Czołgaj się pan, nie biegnij! Skur... mają lometki!

Na szczęście kartoflisko sięgało samej chałupy. Czołgałem się na brzuchu ostrożnie i powoli jak najdalej w pole. Nie wolno mi było ruszyć się, póki gospodarz nie da znać, że obława skończona.

Przesiedziałem w kartoflach do wieczora. W nocy przy pomocy szmuglerów tą samą drogą powróciłem szczęśliwie do Jablonny. O zapuszczeniu się dalej w głąb Reichu nie było mowy. Okazało się, że zwierzytna, na którą urządzono obławę, byłam ja właśnie. Ot, całkiem po prostu. Szkopy dostrzegł przez lornetkę inteligentna, co wydało im się z miejsca podejrzane. Przemysłnicy byli z reguły miejscowymi chłopami lub robciarzami z przedmieść Warszawy.

Prawie jęta w jotę powtórzyły się to samo w tydzień później, kiedy nie zrażony niepowodzeniem podjąłem nową próbę pod Koluśkami w kierunku na Łódź. Tym razem zorientowałem się

jednak, że owszem, można wprawdzie znaleźć w końcu jakąś dziurę w zielonej granicy, ale to niczego nie daje. Nie dość przecież było przedostać się na tamtą stronę, trzeba było jeszcze jechać w głąb kraju. Niestety, poruszanie się Polaka bez papierów było wobec niezliczonej ilości kontroli w pociągach, na stacjach kolejowych i na drogach przedsięwzięciem samobójczym.

Jeszcze przed rozpoczęciem mojej działalności pewna ilość bibuły „enowej” szła do Rzeszy przez tzw. ekspozyturę w Częstochowie. „Leszek” miał tam swojego człowieka występującego pod pseudonimem „Sobiesław”, (prawdziwe nazwisko: Bartecki).

Trzeba w tym miejscu dodać, że zarówno szef Akcji „N” znany mi wtedy tylko pod pseudonimem „Kowalik”, jak i jego zastępca i kierownik Wydziału I Organizacyjnego - „Leszek”, mieli każdy swoją przeszłość polityczną, własne ambicje na przyszłość i własne organizacje polityczne. „Kowalik” był kwatermistrzem ZOR-u, a „Leszek” stał na czele Polskiego Związku Wolności, organizacji, która była swego rodzaju przedłużeniem przedwojennej Narodowej Partii Robotniczej, a raczej tego jej odłamu, który przyłączył się do sanacji. Trzon I Wydziału, w którym się znalazłem, stanowili ludzie „Leszka” z PZW. „Sobiesław” był jednym z nich.

Znalazłem z nim wspólny język od pierwszej chwili. Szef częstochowijskiej ekspozytury Akcji „N” - niedużego wzrostu, raczej małowzrosty mężczyzna około czterdziestki, o suchej twarzy, był jednym z najważniejszych i najbardziej przedsiębiorczych ludzi, jakich spotkałem w podziemiu. Skupiał w swoim ręku kilka wątków. Akcja „N” była tylko jednym z nich. Bibułę przetrzącał na Śląsk przez znajomego maszynistę kolejowego. Droga była dobra i bezpieczna, ale „wąska”. Maszynista bez oporu brał bibułę w każdej ilości, ale zaważał się, gdy go „Sobiesław” zapytał, czy nie przewiózłby przez granicę człowieka ukrytego w węglarce.

Po dłuższych deliberacjach „Sobie-

śław” wpadł na pomysł, który wydał mi się genialny. Linia kolejowa Częstochowa - Kraków przecinała tranzytem terytorium Rzeszy na odcinku kilkunastu czy kilkudziesięciu kilometrów. Cóż prostszego, jak wyrzucanie przez ubikację paczek z bibułą na tor, w czasie gdy pociąg przejeżdżał przez Rzeszę. Wystarczy w tajemniczy sposób, który będzie ładunek odbierał i posyłał pod wskazany adres.

Ustaliliśmy, że „Sobiesław” dowie się przez kolejarzy, kim jest ów dróżnik na trasie, i postara się znaleźć do niego dojeżdżać. Wprawdzie dziura w ubikacji nie można było podroczyć człowieka, ale po raz pierwszy zarysowała się przynajmniej jakaś konkretna możliwość regularnego przetrzutu materiału. I to bez większego ryzyka i zachodu.

Niestety, kiedy w tydzień później przyjechałem znowu do „Sobiesława” po wynik, czekał mnie zawód. Dróżnik na odcinku, który nas interesował, okazał się volksdeutschem. I to z rządu takich, których należało się wystrzeżać.

Równoległe z poszukiwaniami sposobów przetrzutu „enek” starałem się na odległość znaleźć w Poznaniu człowieka, który mógłby stać się pierwszym punktem oparcia dla przyszłej siatki kolporterów. Większość moich kolegów i znajomych uniwersyteckich, pomijając tych, którzy zginęli albo zostali uwięzieni, wyniosła się lub została deportowana do GG. Mój starszy kolega, jeden z poprzednich asystentów Taylora, dr Leon Calka, mieszkający w Warszawie, dał mi jednak adres i gryps zaadresowany do młodego instruktora harcerskiego, podharcemistrza Adama Plucińskiego, który pozostał w Poznaniu.

Kontakt z Plucińskim udało mi się nawiązać za pośrednictwem kolegi uniwersyteckiego, Kazimierza Wandelta. Nie handlował już sztuczkami płótna po jarmarkach, lecz założył firmę, która zaopatrując Niemców korzystała z różnych przywilejów. Wandelt władał niemieckim nie gorzej niż polskim, posiadał stałą przepustkę graniczną i mógł jeździć do Poznania, ile razy chciał.

(Cdn.)



W ćwierćfinale Litwa zagra z Rosją

Drużyny Jugosławii, Rosji, Grecji, Włoch, USA, Hiszpanii, Litwy i Argentyny awansowały do 1/4 finału mistrzostw świata koszykarzy, które odbywają się w Atenach.

We wtorek rozegrane zostały ostatnie mecze 1/8 finału 13 mistrzostw świata koszykarzy. Dla jednych była to ostatnia szansa na znalezienie się w następnej fazie turnieju, dla drugich możliwość wygrania jednej z grup, aby trafić na teoretycznie słabszego rywala.

Spotkania rozpoczęły się przewidywanym zwycięstwem Rosji nad Kanadą 81:72 (42:38). Wynik może sugerować dość łatwą wygraną sbornej. Rosjanie po sukcesie nad Grecją przystąpili do meczu rozluźnieni, a ich skład daleki był od optymalnego.

Okazało się jednak, że rezerwowi trenera Siergieja Bielowa ustępują klasą graczom z podstawowego zestawienia. Zawiedli zwłaszcza Igor Kudelin i Zachar Pasutin. Kanadyjczycy w 33 min. wygrywali nawet 61:59. Powrót na parkiet Siergieja Panowa przyczynił się do odzyskania inicjatywy. Dla zwycięzców niewiele kosztowały zdobyli W. Karasiov 21, S. Babkow i S. Panow - po 14.

„Wymagałem od zawodników maksymalnej koncentracji, gdyż krótki czas po meczu z Grecją nie pozwalał na zregenerowanie sił. Jeżeli od początku gralibyśmy z pełnym zaangażowaniem to wynik byłby znacznie korzystniejszy” - powiedział Bielov.

Hiszpania po dogrywce pokonała Litwę 86:80 (43:40, 75:75). Zespół z Półwyspu Iberyjskiego od siedmiu lat (brąz w ME'91) nie może pochwalić się znaczącym sukcesem w imprezach wysokiej rangi. Rok temu

wydawało się, iż Hiszpanie wykorzystają atut własnego boiska i zameldują się na podium mistrzostw Starożytności. Skończyło się na piątym miejscu.

Wyniki uzyskiwane w Atenach świadczą o tym, że drużyna kierowana przez trenera Lolo Sainza pozostawia po sobie znaczący ślad w historii. Trzeba jednak przyznać, że na sukces nad Litwą po części złożyła się kolizja w drugiej połowie kapitana zespołu Litwy Arturasa Karniszovasa z Ignacio de Miguelem. Najskuteczniejszy zawodnik litewski (20 pkt) w turnieju grał od tamtego momentu z bandażem na głowie i widać było, że szybko traci siły. Karniszovas w ostatnich 11 min. meczu nie zdobył punktów.

W tym spotkaniu zespół litewski był w przdzie tylko na początku spotkania, następnie prowadzili rywale. Przed końcem spotkania nasz zespół wyszedł do przodu i miał wszystkie

szanse wygrać spotkanie, ale błędy pozwoliły Hiszpanom doprowadzić do dogrywki. Tu lepiej zagrali Hiszpanie i wywiali zwycięstwo.

U Hiszpanów najwięcej punktów zdobyli A. Herreros 27, A. Reyes 19, A. Angulo 9. W zespole litewskim prócz A. Karniszovasa (20 pkt) punkt zdobywali Sz. Jasikevicius 10, S. Sztombergas 9, D. Adomaitis i T. Masulis po 8, G. Einikis 7, V. Praskevicius, D. Lukminas i E. Zukauskas po 6.

Wygrana 68:63 (34:31) nad Portoryko zapewniła Włochom, jako siódmej reprezentacji, miejsce w ćwierćfinale. Najwięcej punktów dla zwycięzców przysporzyli G. Fucca 15, A. Abbio 13, G. Basile 11, dla pokonanych - J. Ortiz 21, O. Vega 13, E. Casiano 12.

O ostatnią - ósmą lokatę toczyła się korespondencyjna walka pomiędzy Argentyną a Australią. Ci pierwsi zrobili co do nich należało i pokonali

Brazylię 86:76 (42:38). U zwycięzców wydzielił się M. Nicola 22 pkt, F. Oberto 21, H. Sconochini 16, u pokonanych - M. A. Pegolo 22, J. J. Vianna 20.

Australijczycy chcąc awansować musieli wygrać z USA. Gracze z Antypodów nie sprościli jednak Amerykanom i przegrali 78:96 (31:54). U Amerykanów wyróżnili się J. Oliver 18, J. Sasser 15, J. King 14, u pokonanych - S. Heal 31, A. Gaze 8, B. Maher 8.

Mistrz Europy Jugosławia pokonała Grecję 70:56 (38:30) i zajęła pierwsze miejsce w grupie E. Jugosłowianie przeważali w ciągu całego meczu i zasłużenie wygrali. Najwięcej punktów u zwycięzców zdobyli D. Bodiřoga 19, M. Topić 10, A. Djordjević i Z. Rebraca po 9, u Greków - F. Alvertis 23, D. Papanikolaou 9.

Oto ostateczne tabele grup eliminacyjnych po rozegraniu przez wszystkie drużyny po 6 spotkań

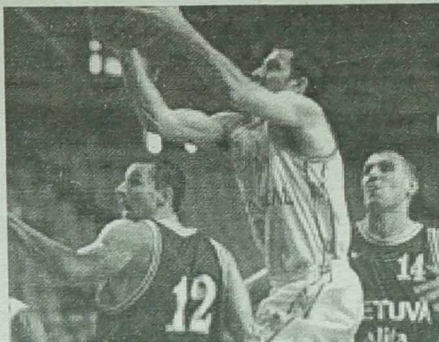
(zwycięstwa, porażki, różnica koszy):

Grupa E		
1. Jugosławia	5	1 225-172
2. Rosja	5	1 212-175
3. Grecja	4	2 175-194
4. Włochy	4	2 184-194
5. Portoryko	2	4 221-220
6. Kanada	1	5 208-270
Grupa F		
1. USA	5	1 258-225
2. Hiszpania	5	1 232-218
3. Litwa	4	2 225-232
4. Argentyna	3	3 235-247
5. Australia	3	3 224-220
6. Brazylia	1	5 202-234

Jutro w 1/4 finału zmierza się następujące pary: Jugosławia - Argentyna, Grecja - Hiszpania, Rosja - Litwa, Włochy - USA. Reprezentacja Litwy z Rosją będzie grała o godz. 14.15. Zwycięzca tego meczu w półfinale zmierzy się ze zwycięzcą meczu Włochy - USA.

Reprezentacje Portoryko, Kanady, Australii i Brazylii rozegrają mecz o 9-12.

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ



Ignacio Rodriguez wygrywa z Artursem Karniszovaszem i Gintaraszem Einikiszem.



Arturas Karniszovas w starciu z Carlosem Jimenezem.



Pod koszem Juan Antonio Orensa i Saulius Sztombergas. Fot. EPA-ELTA

Kosowo

Koło Orahovaca odkryto masowe groby

Masowe groby odkryto koło Orahovaca w Kosowie, gdzie w lipcu toczyły się zaciekle walki między siłami serbskimi a separatystami albańskimi - podał w środę austriacki dziennik „Die Presse”.

Groby znajdują się w rejonie wysypiska śmieci o 700 metrów od Orahovaca przy drodze prowadzącej do rzeki Suva.

Źródła albańskie w Kosowie nie mogły na razie potwierdzić śródowych doniesień prasowych na temat masowych grobów Albańczyków w Orahovacu.

W zajętym dwa tygodnie temu przez Serbów mieście nie ma już albańskich przedstawicieli, którzy mogliby zweryfikować te doniesienia - podała agencja DPA ze stolicy Kosowa Prisztiny, powołując się na kółka bliskie albańskiemu kierownictwu.

Według danych albańskich, w walkach o Orahovac pod koniec lipca zginęło około 200 ludzi, zarówno bojowników Wyzwoleńczej Armii Kosowa (WAK), jak i cywilów. Liczba ta odnosi się jednak tylko do czasu, zanim Serbowie nie objęli pełnej kontroli nad Orahovacem, a Albańczycy zbiegli stamtąd.

O dwóch masowych grobach, z których jeden mieścił 567 zwłok, doniosły w środę austriacki dziennik

„Die Presse” oraz niemiecka gazeta „Tageszeitung”, powołując się na anonimowych świadków.

Urząd Wysokiego Komisarza ONZ do Spraw Uchodźców (UNHCR) wyraził w środę „skrajne zaniepokojenie” doniesieniami o masowych grobach w Kosowie. Rzeczniczka UNHCR w Genewie Maki Shinohara nie mogła jednak potwierdzić tych wiadomości. Jak oświadczyła przez telefon agencji APA, przedstawiciele UNHCR w Orahovacu rozmawiali z tamtejszymi mieszkańcami, którzy mówili o wielu zabitych wskutek walk bojowników albańskich z serbskimi siłami bezpieczeństwa.

„Słyszeliśmy wiele pogłosek i historii na temat masowych grobów w Orahovacu, ale nie możemy ich w każdym razie potwierdzić” - powiedziała Shinohara. Dodała, że swoboda poruszania się po Orahovacu jest ograniczona wskutek stacjonowania tam silnych oddziałów serbskiej policji.

Według Shinohary, przedstawiciele UNHCR byli w Orahovacu we wtorek. Nie słyszeli tam jednak doniesień o masowych grobach. Delegaci UNHCR rozmawiali natomiast ze starszym mężczyzną, który opowiadał, że po walkach znalazł przed swoim domem 16 zabitych. Ciało sześciu z nich - trzech kobiet i trojga dzieci - pochował sam.



Kosowscy powstańcy wycofujący się przed nacierającymi serbskimi siłami policyjnymi.

Fot. EPA-ELTA

Romanowie

Rosja nie pragnie powrotu monarchii

Potomek Rosyjskich Carów Książę Mikołaj uważa, że Rosja nie pragnie i nie powinna chcieć powrotu monarchii. Wywiad z Mikołajem Romanowem opublikował wtorokowy „Hello Magazine”.

Książę Mikołaj, który mieszka w Szwajcarii, powiedział w wywiadzie dla czasopisma „Hello Magazine”, że gdyby w Rosji urządzono obecnie referendum w sprawie przywrócenia monarchii, to nie sądzi, by opowiedział się za tym więcej niż pięć procent obywateli.

Zdaniem potomka Romanowów, restytucja monarchii nie przyniosłaby żadnych korzyści. Książę uważa, że najważniejszą rzeczą jest to, by Rosja odzyskała swą siłę gospodarczą.

Książę jest potomkiem Romanowów, bliskim krewnym ostatniego cara Rosji, którego szczątki pochowano w lipcu w Petersburgu. Książę Mikołaj Romanow, praprawnuk cara Mikołaja I, którego prawnikiem był ostatni car Rosji, uczestniczył w pogrzebie.

Mikołaj Romanow zachęcał swych rodaków, by patrzyli w przyszłość, a nie w przeszłość.

„Pogrzebaliśmy nie tylko cara i

tych, co z nim umarli, pogrzebaliśmy także najkrwawsze strony naszej historii. Zostawmy je historykom. Rosjanie winni patrzeć w przyszłość” - powiedział książę Mikołaj.

Tymczasem według opublikowanych we wtorek wyników badania opinii społecznej, zmniejszyła się liczba Rosjan, którzy wierzą, że pochowane w Petersburgu szczątki należą do ostatniego cara Rosji, którego wraz z całą rodziną i służbą rozstrzelano 80 lat temu w Jekaterynburgu na rozkaz władz bolszewickich.

W lutym 50 proc. uważało, że znalezione pod Jekaterynburgiem szczątki należą do carskiej rodziny, w lipcu uważało tak już tylko 38 proc. ankietowanych.

Na takie wyniki, według autorów ankiety, miało wpływ stanowisko Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Hierarchia cerkiewna do końca wyrażała wątpliwość co do autentyczności szczątków, nazywając je „szczątkami jekaterynburckimi”.

W pogrzebie nie wziął udziału zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej - patriarcha Moskwy i Wschodniej Aleksij II.

Białorusi

Łukaszenka kontroluje zniwiarzy

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka osobiście jeździł we wtorek po kolchozach obwodu mińskiego, by na miejscu zapoznać się z rzeczywistym przebiegiem zniw.

Już w piątek na spektakularnej naradzie poświęconej zniwom i przygotowaniu pasz Łukaszenka wyraził niezadowolenie z przebiegu oraz tempa prac zniwowych i publicznie ostrzegł, że kontroluje różne regiony kraju.

W związku z tym białoruski przywódca, aby zaskoczyć kolchozników, zabronił swoim służbom prasowym informować we wtorek o trasie objazdu. Jego zdaniem, prace na Mińszczyźnie nie nabrały odpowiedniego tempa.

Szefem dwóch skontrolowanych kolchozów przypomniał, aby dzień nie zbierał 5 proc. ogółu zasiewów. Gdy w razie niepogody nie osiągną dziennej normy, powinni, według niego,

nadrabiać to w kolejnych, pogodniejszych dniach. „Nie mamy innego wyjścia, bo po prostu stracimy chleb” - wyjaśnił dziennikarzom.

Łukaszenka domaga się, aby dziennie na całej Białorusi zbierano 5-6 proc. ogółu zasiewów, chodzi bowiem o „zapewnienie żywnościowej niezależności kraju”. Białoruskie rolnictwo tymczasem nie osiąga takiego tempa. Według oficjalnych danych, skoszono dotąd 312 tys. ha zboża, czyli 12 proc. ogółu. Średnie plony są nieco niższe od oczekiwanych - 26 kwintali z hektara.

Podczas ubiegłotygodniowej narady, prezydent ogłosił „stan szczególnego funkcjonowania państwa”, podczas którego przez cały sierpień „wszystkie siły kraju” mają być skierowane na uratowanie plonów.

Do obwodów i rejonów skierowano pełnomocników prezydenta, wszystkie rozporządzenia lokalnych

organów władzy zaś nabierają w tym okresie obligatoryjnego charakteru.

„Wszystko, co żywe, wszystko, co się porusza lub jest zdolne się poruszać - powinno być skierowane do zbioru plonów” - nakazał rodakom prezydent. Ostrzegł także, że nie będzie tolerować żadnych wyjaśnień zrzucających winę za przebieg zniw na pogodę.

Tymczasem zniwa utrudnia stan maszyn rolniczych oraz nie sprzyjająca aura. We wtorek białoruska telewizja pokazała zdjęcia z terenów obwodu brzeskiego dotkniętych w minionych dniach przez huragan.

Wiatr wiejący z prędkością 25-30 m/s oraz ulewny deszcz i grad spowodowały w okolicach miejscowości Prużany poważne uszkodzenia ponad 250 większych budynków, linii energetycznych oraz telefonicznych. Utracono również dużą część zasiewów, a także 35 tys. m kw. lasu.

Turystyka

Majorka - dla biednych i bogatych

Majorka to dla Niemców nie tylko pojęcie turystyczne, ale wręcz kulturowe. Jeździ tam i przeciętny Herr Mueller, i „nieprzeciętna” modelka Claudia Schiffer.

Na półmroku tegorocznego sezonu na tę hiszpańską wyspę na Morzu Śródziemnym zjechało już z pewnością ponad milion urlopowiczów z nad Renu, Łaby i Szprewy.

Co roku przybywa ich tam trzy miliony, kilka razy więcej niż wynosi 700-tysięczna ludność Majorki. To absolutny rekord wśród zagranicznych gości. Kolejnych na liście Brytyjczyków przybywa „tylko” 1,8 mln rocznie.

Niemieckie biura podróży odnotowują z roku na rok coraz więcej chętnych poza sezonem: w październiku czy listopadzie, kiedy w Europie Północnej panuje szarówka i ślota. Turystów przyciągają słońce i łagodny klimat, ale także zabytki historii.

Znajdują się tam m.in. dawne posiadłości Zakonu Templariuszy, który uczestniczył w walce z Saracena-

mi i został sowicie nagrodzony przez króla hiszpańskiego. Potem zakon rozbito, a do dziś żywa jest legenda o jego ogromnych skarbach, które być może zalegają właśnie na Majorce.

Wyspa pęka w szwach, ale wciąż powstają nowe hotele, a w zeszłym roku podjęto decyzję o budowie ogromnego agregatu do odsalania wody morskiej. Będzie gotowy w połowie 1999 r. i usunie budziący chroniczne problemy z wodą.

Na słonecznej wyspie kupili wile, oprócz Claudii Schiffer także mistrz samochodowy Michael Schumacher, as tenisa Boris Becker, a ostatnio szef frakcji SPD w Bundestagu Rudolf Scharping. Scharping, zapalony rowerzysta, w tym roku odbył już rowerową wycieczkę po Majorce.

Na wyspie można spędzić tygodniowy urlop już za 400-500 marek w hotelu ze śniadaniem, wraz z przeletem.

Socjologowie mówią, że Majorka to najbardziej egalitarny, demokratyczny cel podróży. Właściwie każdy Nie-

miec już tam był. Nikt nie musi się wstydzic, że spędził tam urlop - uspokajał jeden z socjologów tych, którzy nie chcieliby znaleźć się - we własnym pojęciu - wśród snobów.

Pewien żartowniś z ostatnich ław partyjnych w Bundestagu zaproponował nawet, by z Majorki uczynić 17. land Niemiec. Miał na myśli właśnie ten masowy pęd swoich rodaków na wyspę.

Mieszkańcy Majorki - największej wyspy archipelagu Baleary - sowicie zarabiają na turystach. Ich przeciętny dochód jest znacznie wyższy niż w Unii Europejskiej. Jednak wobec Niemców pojawił się pewien opór.

Premier Balearów Jaume Matas w bardzo uprzejmym liście, opublikowanym niedawno przez jedną z bulwarówek niemieckich, zwrócił się do gości, by jednak pamiętali, że „Baleary to nie Niemcy”. Być może to spóźniony apel - skomentowała żartobliwie jedna z poważnych gazet w RFN.

Ulster

Protestanci nalegają na katolików

Przywódcy dwu czołowych partii protestanckich Ulsteru zażądali, by liderzy irlandzkich katolików oficjalnie oświadczyli, że wojna IRA z protestantami zakończyła się.

Davide Ervine, lider Postępowej Partii Unionistów, która powiązana jest z paramilitarnym ugrupowaniem loyalistów UVF (Siły Wolontariuszy Ulsteru), jest przekonany, że „jeśli IRA nie oświadczy, że jej wojna się zakończyła, to będzie to oznaczało, iż porozumienie pokojowe dla Ulsteru przestało obowiązywać”.

Znaczna część unionistów uważa, że do ostatnich aktów przemocy w Ulsterze doszło co najmniej za wiedzą Irlandzkiej Armii Republikańskiej.

We wtorek rano z broni maszynowej ostrzelano posterunek policji w Lurgan. Do weekendowego zama-

chu w Banbury, w którym rannych zostało ponad trzydzieści osób, przynależało się rozłomowe ugrupowanie IRA występujące pod nazwą „prawdziwej IRA”.

Mimo rozejmu gangi powiązane z IRA dokonują brutalnych porachunków. W Londonderry ubiegłej nocy został napadnięty w czasie snu, we własnym domu, 48-letni mężczyzna.

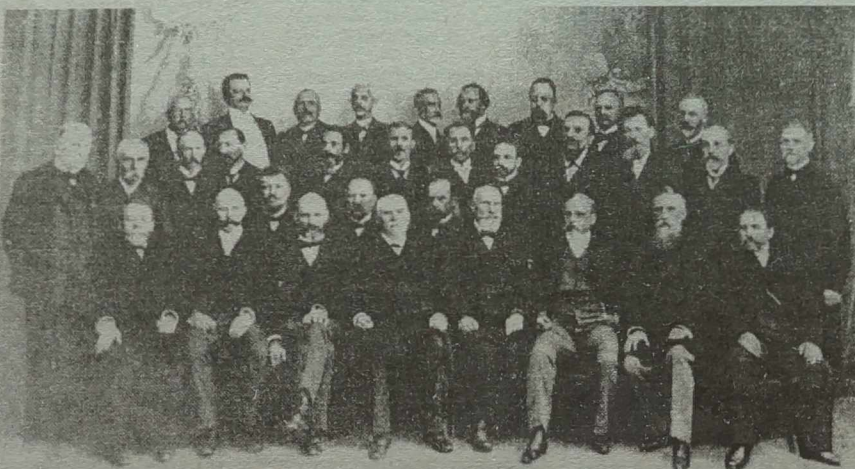
Lider Ulsterskiej Partii Demokratycznej Gary McMichael ostrzegł, że „przemoc, o ile nie będzie zduszona w zarodku, wymknie się spod kontroli”.

McMichael spotkał się w Belfaście z ministrem ds. Irlandii Północnej Mo Mowlam, która zapewniła go, że siły bezpieczeństwa robią, co mogą, by stawić czoła przemocy. Mowlam dodała jednak, że „policji i wojsku jest bardzo trudno zwalczać małe i słabiej zorganizowane grupy”.

PRENUMERUJ I CZYTAJ „KURIER WILEŃSKI” - JEDYNĄ CODZIENNĄ GAZETĘ POLSKĄ NA LITWIE

PAMIĘCI HENRYKA SIENKIEWICZA

W warszawskich Łazienkach ma stać pomnik autora „Trylogii”



Warszawie nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik Henryka Sienkiewicza, mający stać w warszawskich Łazienkach. W imieniu Fundacji Sienkiewicza powitał gości prezes jej Zarządu prof. dr Marian Marek Drozdowski i sekretarz mgr Hanna Szwankowska. Fundator pomnika - śp. inż. Zbigniew Karol Porczyński.

W związku z tym wydarzeniem warszawska wspominkowo-fotograficzna migawka o Henryku Sienkiewiczu - o pewnym „eksperymentach”, opisanym przez jego ucznia A. Brezę.

Swoją „Trylogię” nasz popularny pisarz drukował w odcinkach w „Słowie” - codziennym piśmie wychodzącym w Warszawie w latach 1882-1919. Jego redaktorem był Władysław Olendzki, który lubił silnie koloryzować różne wspomnienia z własnego życia. Opowiadał, że podczas Powstania Styczniowego był w randze porucznika. A że od powstania minęło wtedy że 20 lat, więc koledzy uznali za stosowne, żeby w swoim gronie awansować go w randze. Został z biegiem czasu mianowany Majorem.

„... Poza tym był Major serdecznym przyjacielem i wielbicielem talentu Sienkiewicza - pisze A. Breza. - Zauważyliśmy, że przez kilka dni coś musiało ciążyć na

sercu Sienkiewiczowi. Chodził po redakcji mocno zamyślony. Nareszcie zwierzył się Majorowi:

- *Sluchaj, Władek. Mam w powieści scenę, jak Bohun, pojmawszy opitego miodem Zagłobę, zamyka go dla pewności na strychu, ażeby mu nie uciekł, wiąże go w kij, w tym wypadku w krzywą szablę.*

- *Więc co? - pyta Major.*

- *Nie widziałem nigdy tej operacji - rzekł Sienkiewicz - może ty wiesz, Majorze, jak się to robi. Zagłoba musi przecie uwolnić się z przykryj opresji. Inaczej musiałby marnie zginąć. A nie można... Rozumiesz.*

Major natychmiast zapewnił, że... w jakiejś krwawej potyczce w r. 1863 także go pojмали i w kij związali. Ale on się uwolnił... Wie zatem doskonale, jak się to robi.

- *No to pokaż - przerwał Sienkiewicz.*

...Major rzucił się na podłogę, na sam środek pokoju. Przytapiłszy zaraz do wiazania go według własnych jego wskazówek. Kolana mocno zgięte, aż pod samą brodę. Pod kolanami przecignięto kij, a ręce wysunięte na przód kolan bardzo silnie związane mocnym sznurem...

Pozycja istotnie bardzo niewygodna; na pozór prawie niemożliwa do uwolnienia się z tyłu więzów.

Major był jednak krzepki i zręczny. Kolysząc się na tyle, czuł się bokiem ku otomanie. Doczołgawszy się, zaczął się jeszcze mocniej kolysać, stukając jednym końcem kija o drewniane pudło otomanki. Za każdym uderzeniem w drewno kij zaczął się jednym końcem wysuwać, a drugim zbliżał się coraz bardziej ku skrępowanym dloniom. Trwało to kilka minut. Powoli... powoli... posuwał się jeden koniec kija coraz bliżej ku związaniu, a Major ciągle się bokiem przechylał i kolysał. Aż wreszcie wysunął się kij całkiem ze związanych dłoni i upadł na podłogę... Major powstał triumfalnie z podłogi.

I oto w kilka dni po tym doświadczeniu ukazała się w gazecie znana a doskonała scena, jak po napiciu się na chłopskim weselu doskonałego trójniaku chwycił Zagłoba Bohun, jak w kij, to jest szablę, związać kazał, jak się Zagłoba z tej ciężkiej opresji uwolnił...

Major znów triumfował, jako że był wiecznym modelem tak doskonałej sceny”.

Przygotował J. S.

NA ZDJĘCIU: Henryk Sienkiewicz (siedzi jako trzeci od prawej) wśród warszawskich przyjaciół.

Repr. Walery Charin

Pogoda Z parasolem czy bez ...

Dziś na Litwie zachmurzenie zmienne, lokalnie popada, z możliwością wystąpienia burz. Wiatr - południowo-zachodni 7-12 m/s. Temperatura w nocy 10-12, w dzień - 17-22 stopnie.

W Wilnie przelotne deszcze. Temperatura w nocy 10-12, w dzień 20-22 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni lokalnie deszcz. Temperatura w nocy 8-13, w dzień - 16-21 stopni.

Krytyczne dni i godziny w sierpniu

8, sobota (18.00 - 20.00)
14, piątek (21.00 - 23.00)
17, poniedziałek (22.00 - 23.00)
22, sobota (18.00 - 20.00)
25, wtorek (19.00 - 21.00)
29, sobota (20.00 - 22.00)

KALENDARIUM

* Czwartek (6.VIII) jest 218 dniem 1998 r. Do końca roku pozostało 147 dni.

* Znak Zodiaku: Lew.

* Imieniny: Oktawiana, Sławy

* Wschód Słońca - 5.37, zachód - 21.11. Długość dnia 15 godz. 34 min.

* Księżyc: Przed pełnią od 31 lipca.

EKRANY

SKALVIJA - I sala - 6.08 - „Sfera” o 10.45, 13, 15.20, 20.15. „Przeciw fali” o 17.45. II sala - 6-9.08 - „Godzilla” o 11, 13.15, 15.30. „Siedem lat w Tybecie” o 17.45, 20.10.

LIETUVA - 6.08 - „Głęboki wstrząs” o 14, 18.30. „Wyrodek”: 6.08 o 12, 16.30, 21; 7-9.08 o 12, 18.30.

HELIOS - I sala - 6.08 - „Niespodziewany sukces” o 12, 14, 16, 18, 20. II sala - „Titanic” o 11.30, 15, 18.30.

PERGALE - 6-9.08 - „Wybuch” o 15, 17, 19.

WIDEOSALA „Ozo” - 6-7.08 - „Awaria” o 18.30; 8, 9.08 o 18. „Absolutna władza” o 15.30.

Suche i wilgotne mycie dywanów, miękkich mebli u klientów.
Tel. 79-37-14.

(Zam. 491)

Prawnik z doświadczeniem poszukuje pracy.
Tel. 69-96-00.

(Zam. T-36)

Produkcja płytów betonowych. Bujwidze.
Tel. 55-83-80.

(Zam. D-520)

Proponuję pracę na działce.
Tel. 79-77-42.

(Zam. T-37)

Kupię 2-pokojowe mieszkanie w Fabianiskach.
Tel. 61-78-20.

(Zam. D-521)

Niedrogo zajęcia z matematyki.
Tel. 23-80-90.

(Zam. D-522)

Pielgrzymkowo-Turystyczne Biuro „JUWESTA”

organizuje pielgrzymki-wycieczki.

22-28.09 - Częstochowa - Kraków - Zakopane (z wypoczynkiem w górach)

29.09 - do Sanktuarium Matki Bożej w Aglonie (Łotwa).

Tel. 23-73-43.

(Zam. 490)

Sprzedajemy drwa brzożowe i świerkowe w cenie po 10-15 Lt za metr sześć. Możemy przywieźć.

Vilnius, tel. 51-42-98 w godz. 7-16, 41-44-16.

(Zam. 444)

Propozycja nauki

POMATURALNA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI DAUGVILIENE

Licencja nr 23/530

Ogłasza zapisy na kierunek: PRAWO GOSPODARCZE

na lata 1998-2001

Po ukończeniu nauki wydane zostaną dyplomy o odbytych studiach pomaturalnych, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty i Nauki.

Nauka jest płatna.

Tel.: (8-22) 62 46 97,

tel. kom. (8-287) 2 90 45.

Dokumenty należy składać

Pamenkalnio 11-301,

2600 Vilnius



(Zam. 397)

JAMOLOTESI
HIZSPANIA
TURCJA



1* Indywidualne wycieczki do Paryża, Włoch, Austrii.

2* Podróże poznawcze po Europie: Czechy, Węgry, Francja, Włochy, Holandia, Austria, Niemcy itd.

3* Złatwiamy dokumenty na otrzymanie wizy

Naugarduko 36, Vilnius,

tel: 26-08-36, 23-94-34

infolinia
704 000

Nemokama informacija visą parą

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

p.o. redaktora naczelnego
Jerzy SURWIŁO

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier— w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — tel./fax 42-79-49.
DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondent — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1113, tel./fax 42-69-63, 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Mieczysław
RADZIWIŁOWICZ